

Paweł KUCIŃSKI

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

kuciński-paweł@wp.pl

REINTERPRETACJE ROMANTYZMU

RADYKALNY NACJONALIZM WOBEC DZIEDZICTWA EPOKI WIESZCZÓW

ABSTRACT

Reinterpretations of Romanticism. Radical Nationalism Towards the Legacy of the Age of Bardes

In the presented article the author is studying arguments occurring between the nationalism in its radical version and with poetry engendered in the environment of Polish national radicals in the 30. of XX century. These groups have often appealed to the Polish literary tradition, mainly of Romanticism and included in it (then taken over and reinterpreted by Polish nationalists) topoi (topoi of flight, youth, idealism).

Słowa kluczowe: nacjonalizm, romantyzm, polska poezja radykalnej prawicy, totalitaryzm

Key-words: nationalism, romanticism, Polish right-wing poetry, totalitarianism

Z punktu widzenia historii idei jednym z najciekawszych wątków w niezwykle gęstych intelektualnie *Notatkach filologa* pozostaje kwestia, do której Victor Klemperer wraca z zaskakującą regularnością. Sugestie o istnieniu, domniemania poparte pewnością znawcy i eksplikatora kultury francuskiej dotyczące wzajemnych relacji nazizmu i romantyzmu, bo o nich mowa, pojawiają się w tej niewielkiej książeczce kilkanaście razy w różnych kontekstach i konfiguracjach¹. Najczęściej jednak pada py-

¹ Zob.: V. Klemperer, *LTI. Notatnik filologa*, przeł. i oprac. J. Zychowicz, Kraków 1983, s. 70, 94, 107, 114, 149, 159, 165 i nast.

tanie o zasadność takiego upodobnienia, choć można sądzić, że autor *LTI* jest przekonany o tym, że nie zawodzi go filologiczna intuicja połączona z pasją odkrycia najgłębszych źródeł dyskursu totalitarnego, którego pozostaje świadkiem, badaczem i, *last but not least*, jedną z ofiar jego brutalności. Właśnie tę świadomość głębokiego związku obu ideologii, cynicznego wykorzystania romantycznych idei przez totalitaryzmy pravicowe chciałbym, idąc za intuicjami Klemperera, uczynić tematem niniejszego szkicu, w którym podejmuję poszukiwania polskiego kontekstu tych relacji.

I

Najistotniejszą tradycją dla polskiej poezji radykalnej prawicy w latach 30. był romantyzm. Janusz Sławiński, określając go mianem „tradycji kluczowej”² dwudziestolecia międzywojennego, równocześnie zwrócił uwagę na podwójne uzasadnienie takiego właśnie wyboru. Z jednej strony tradycja romantyczna epoki podlega rekonstrukcji w obrębie mniej lub bardziej partykularnych założeń teoretycznych czy praktyki pisarskiej określonych grup literackich, prądów i tendencji, ku którym grupy te zdają się skłaniać. Wówczas *należałoby właściwie powiedzieć, że tych „romantyzmów” było tyle, ile programów podejmujących dialog z dziedzictwem tak nazwanym [...]*³. Z drugiej strony zaś sama „kluczowość” tradycji romantycznej prowokowała do pewnej uniwersalizacji tego dziedzictwa w kontekście całości nie tylko historycznoliterackiej, ale też – właśnie dzięki tradycji – ujmującej dwudziestolecie w jego oryginalności wobec epok poprzednich, a więc także pewnej totalności zamkniętego, ograniczonego i samowystarczalnego (społecznie i politycznie) systemu, którego częścią było *stricte* literackie dziedzictwo. Niemniej, aby dzięki romantyzmowi odkrytemu po raz drugi można było opowiedzieć historię polityczną epoki międzywojennej, za pomocą tamtych idei sformułować nowe dążenia pokolenia odzyskanej wolności, musiała zostać rozszerzona perspektywa romantyzmu jako wyłącznie kulturowej pamięci. W momencie rozbicia li tylko literackiego zapośredniczenia tradycji romantyzmu i przeniesienia jej problematyki na kwestie światopoglądowe, takie jak polityka, socjologia czy w końcu – ideologia, dyskurs literatury spełnia określoną, podrzędną i służebną funkcję. Literatura, poetyka wierszy i publicystyczna retoryka stają się częścią tych przemian, a jednocześnie są sposobem ich (innego, różnorodnego) uchwycenia. Literatura jawi się jako język mogący opisać dynamiczną współczesność za pośrednictwem tradycji. Wówczas pojęcie romantyzmu zaczyna znaczyć o wiele więcej, niż podpowiadał to jego naturalny (literacki) kontekst. Literackość romantyzmu nie tyle schodzi na dalszy plan, ile z premedytacją zostaje podporządkowana ideologii, która staje się determinantą tej tradycji we wszystkich jej aspektach: *Współczesny człowiek jest romantycznym – oczywiście nie w stylu 1830 roku, lecz w znaczeniu owego wiecznego romantyzmu, który trwa jako pewna koncepcja świata*

² Używam sformułowania J. Sławińskiego, zob. np.: tenże, *Tradycja literacka*, [w:] *Słownik terminów literackich*, red. tenże, Wrocław 1998, *Vademecum Polonisty*.

³ Tenże, *Koncepcja języka poetyckiego awangardy krakowskiej*, Kraków 1998, s. 265, *Prace Wybrane*, t. 1.

*poza granicami tak zwanego kierunku literackiego, co jest szersza i głębsza niż ów kierunek – który istniał dawno przed Byronem*⁴.

Dla narodowców „obiektywnie” i realnie, a nie jak we współczesnych przedstawieniach idealizmu politycznego jedynie „zwyczajowo”⁵, istniała „wielość romantyzmów” w całej historii. Artur Górski stawiał przed tym pojęciem wielki kwantyfikator, uogólniał, nadając romantyzmowi funkcję uniwersalną i dziejotwórczą: *Każdy romantyzm rodzi człowieka w pewnej mierze nowego, i przez to pobudza, zapewnia dalszy rozwój kultury, zapobiega jej wyczerpaniu. Społeczeństwa, które nie miały w sobie romantyzmu, ulegały skostnieniu, a nawet ginęły, bo przestawały iść naprzód w sensie pogłębienia świadomości o człowieku i bycie, i taki był powód upadku wielu kultur*⁶.

Romantyzm był zatem pojmowany w kategoriach „prądu bezczasowego”, był [...] *uksztaltowaniem czegoś, co się dzieje, w [...] konstrukcję ontologiczną, wyrażoną w kategoriach psychologiczno-estetycznych*⁷.

II

Mit romantyzmu w Polsce międzywojennej funkcjonuje jako uniwersalne dążenie do powrotu i restauracji idei, których realizacja pozostaje opcjonalna w zależności od tego, jaka siła polityczna podobne argumenty wysuwa. Szczególnie że wówczas interpretacja mitu, własna kwalifikacja wspomnień i symboli ma stać się osią propagandowej agitacji potencjalnych odbiorców oraz budować tożsamość ideologiczną samych „nadawców”. Przede wszystkim tożsamość pokoleniową: antysystemową, nonkonformistyczną wspólnotę radykalnych narodowców, idealistów, którzy, pozostając w zgodzie z Mickiewiczowskim hasłem „mierz siły na zamiary” – streszczającym także istotę romantycznego modelu uprawiania „polityki marzenia” – twierdzą w czwartym dziesięcioleciu XX wieku: *Był zastany interesuje nas tylko jako podłoże przekształceń. Sam w sobie nie ma wartości [...] Świat zamierzony uchodzi w naszych oczach za ważniejszy od świata otaczającego. Mówiąc tak, nadajemy wizji najwyższą realność*⁸. Właśnie z romantyzmu polscy nacjonaści, skupieni przede wszystkim w Obozie Radykalno-Narodowym (po rozłamie – w ONR A.B.C. i ONR „Falanga”), usiłują

⁴ H. Radziukinas, *Mit współczesnego człowieka*, „Prosto z mostu” (dalej cyt.: Pzm) 1937, nr 23, s. 5.

⁵ Tak idealizm polityczny, ale także romantyzm, przedstawia Roger Scruton. Dopuszcza taki idealizm wyłącznie jako „szeroki sens” pojęcia romantyzmu – a wtedy używa się go często na określenie każdej filozofii lub mentalności, w której postawy XIX-wiecznych romantyków występują w ponadprzeciętnym nasileniu – R. Scruton, *Romantyzm*, [w:] tenże, *Słownik myśli politycznej*, przeł. T. Bieroń, Poznań 2002.

⁶ A. Górski, *Niepokój naszego czasu*, Warszawa 1938, s. 157. Wszystkie podkreślenia w cytatach moje – P.K.

⁷ K. Turey, *Konstrukcja pojęcia romantyzmu jako zagadnienie teorii prądów*, „Pamiętnik Literacki” 1937, z. 2, s. 607. Obok „bezczasowego” ujęcia prądu autorka rozważa klasyczny aspekt czasowy, „historyczny”, który ujmuje prąd ze względu na jego rozwój i genezę, dziś powiedzielibyśmy – synchronię (zob.: *tamże*).

⁸ Artykuł Łaszowskiego cytuję za: A. Kowalczykowa, *Programy i spory literackie w dwudziestoleciu 1918-1939*, Warszawa 1981, s. 231, tam źródło cytatu.

czerpać swoją totalitarną wersję idealizmu politycznego. We własnej twórczości aktualizują i reinterpretują podstawowe romantyczne idee, nie bardzo dbając o historyczne ideały romantyków. Ignorują je, zastępując rewolucyjne demokratyczne myślenie romantyków myśleniem ideologicznym i totalitarnym. Niemniej jednak zwracają się ku tamtej poezji i poetyce, w której odnajdują wzór dla swojego radykalizmu, nie dbając o dziewiętnastowieczne ideały demokratyczne przyświecające polskim dziewiętnastowiecznym formacjom intelektualnym i politycznym (nie ufając także swoim poprzednikom z Narodowej Demokracji, od momentu sformowania odwołującej się do politycznego realizmu). Zwracają się zatem ku jednemu językowi, który, jak twierdzą, może opisać konflikt pokoleniowy między starą endecją a młodymi, wyostrzyć kompleks mentalny, wyartykułować zarazem politykę i emocje. Właściwość uogólnienia, jaką dysponowała poezja, sprawiała, że owe aspekty, idee mogły być równie dobrze symboliczne, co jednowymiarowe, tyleż racjonalne, co idealistyczne, na pewno zaś, opisane w języku poezji, stawały się mniej szorstkie i suche niż ich czysto publicystyczne uzasadnienia.

Nie bez znaczenia jest tutaj specyficzna – romantyczna – pozycja słowa nacjonalistycznego, z jednej strony ksenofobicznego, z drugiej, w latach 30. XX w., „udającego” tamten dziewiętnastowieczny idealizm, wspólnotę celów romantycznych i narodowo-radykalnych.

Poniższe motywy: „napowietrzny lot”, topos oderwania się od ziemi, od jej zwyczajności oraz podróż w Mickiewiczowską „rajską dziedzinę ułudy”, powtórzone w nacjonalistycznych wierszach sto lat później, opierają swą obecność w świecie radykalnej polityki na zbiorowej pamięci utrwalonych społecznie obrazów, symboli i metafor. W tekstach tych, jawnych odwołaniach do literackiej klasyki romantycznej, najpełniej odtworzona zostaje, dosłowna i symboliczna, *nadpowietrzna walka, co się o narodowość polską toczy*:

*Koniu, hej, do mnie! Palących zwrotek
Niepowstrzymaną rzeką
Wzbijmy się wraz nad łąków złotych
Smugą, śpieszącą daleko.*

*Dosiadam cię... W Błękitów toń
Obłoki idą świeże...
Pegazie! Śnieżnyś, śmiały koń!
Skrzydło mnie twoje bierze!*

*Drży lot... Ha patrz! Ta drobna błoń,
Co się w otchłaniach kwieci,
To: Ziemia!... Koniu! Prędzej goń!
Ja – z tobą!... I nikt – – – trzeci.⁹*

⁹ S. Sapiński, *Wzlot*, [w:] tenże, *Żagiew paląca*, Kraków 1939.

Ciekawiej ten motyw przedstawił Konstanty Dobrzyński. Samotność lotu nie jest egoistyczna. Oderwanie się od ziemi jest podróżą potężnej indywidualności ku słońcu, które trzeba ujarzmić: przezwyciężyć opór natury-świata, by sięgnąć jeszcze wyżej, tam, gdzie – jak u Mickiewicza – *graniczą Stwórca i natura*¹⁰:

*O, loty moje rwące!
Niepokromione!...
w firmament między gwiazd tysiące –
loty, loty szalone!...
Piorunne, rozpętane tytanową mocą,
nocą,
gdy ciało nędzne w odrętwieniu drzemie,
gdy na ziemię
szarą płachtą opadną w krąg mroki...
Loty, loty szalone...,
rwące, niezmierzone*¹¹.

Wydaje się, że eksplikacja antropomorfizowanej natury lokuje wiersz współczesny nie tylko w kontekście tradycji literackiej. Romantyczny nacjonalizm stanowi specjalne rozszerzenie świata, bo nie jedynie o wartość poznawczą Dobrzyńskiemu chodzi. Spotęgowana moc twórcza wizję, którą generuje za pomocą woli podmiotu, wypowiada interesownie z zamiarem przeprowadzenia aksjologicznych podziałów. Pojawiający się tu dualizm ciała i ducha umieszcza tę intencję w ramach dyskursu filozoficznego, nadto ideologiczne założenie zawoalowane zostaje w również pozornie niepolitycznych antytezach: niezmierzoności i mierzalności, piorunie, który uderza w ciemności mroków, samym locie – działaniu i dynamice – zestawionym z antytetycznym „ciałem w odrętwieniu”. Uniwersalia mają potęgować poczucie bezinteresowności, poetyckiej spekulacji, sprawiać wrażenie, że chodzi o metafizykę i totalne oderwanie „od świata”.

Gdyby – zakładając niemożliwe – Mickiewiczowskie *Dziady* nie zbłądziły pod strzechy, a *Wielka Improwizacja* nie stała się tekstem symbolizującym polski romantyzm, w świadomości publiczności literackiej, szczególnie w „romantycznym” dwudziestoleciu międzywojennym niemal go streszczającym; gdyby nie miała tej rangi, a sam romantyzm tej legendy wprost wykorzystywanej w dyskursie publicznym i politycznym – wówczas poniższa kompilacja byłaby niedopuszczalna. Ale właśnie – co trzeba powiedzieć wyraźnie – ta pozycja i legenda romantyzmu, możliwość łatwego wykorzystania tradycji w wielu nacjonalistycznych wierszach do propagandy ideologicznej staje się integralną częścią poetyki tekstu, a zestawienie takie (celowo pozostawiam je bez śródkomentarzy) wiele mówi nie tylko o warsztacie poety i kontekstach,

¹⁰ A. Mickiewicz, *Dziady. Część III*, [w:] tenże, *Dramaty*, oprac. Z. Stefanowska, Warszawa 1995, *Dziela*, t. 3.

¹¹ K. Dobrzyński, *Loty*, [w:] tenże, *Czarna poezja*, Poznań 1936, *Biblioteka „Głosu”* (dalej podaję: nazwisko autora, tytuł wiersza i skrót: CZP)

jakich używa. Albowiem świadomość wzorów, powielanie, wszystkie romantyczne *ready mades*, schematyczność wiersza nacjonalistycznego tu funkcjonują jako znak radykalnie prawicowej, permanentnej intencjonalności ideologicznej. Nie trzeba udowadniać, że „założenie” poezji, która powinna w rzeczywistość ingerować, jest warunkiem przedwstępnym jej pożądanej „ideowości”¹².

Taki romantyzm, który nacjonałiści czytają, jest koniecznością, nie zaś bezrefleksyjnym powtórzeniem:

1) *Zrzucę ciało i tylko jak duch wezmę pióra –
Potrzeba mi lotu.*

*Wylecę z planet i gwiazd kołowrotu
[...]*

*I mam je, mam je, mam tych skrzydeł dwoje*¹³.

2) *Lecę,
rozwianym włosom chłoszcząc wichrów fale,
skrzydłem strącając księżycę –
dalej... dalej...*

*w oczach błyskawice,
w rękach palące pioruny!...*

Hej – bieguny,

loty moje...

prędzej, prędzej w nieb podwoje

ponad światy, ponad chmury,

przez tumany, mgieł zawieje...

cóż mi morza, coż mi góry?...

Proch... pigmeje...

(Dobrzyński, *Loty*, CZP)

3) [...] *Tak gardzę tą martwą budową,*

Którą gmin światem zowie i przywykł ją chwalić.

Żem nie próbował dotąd, czyli moje słowo

Nie mogłoby jej wnet zwalić.

Lecz czuję w sobie, że gdybym miał wolę,

Ścisnął, natężył i razem wyświecił,

*Może bym sto gwiazd zgasił, a drugie sto wzniecił*¹⁴.

4) *Jednym ruchem ścieram światy,
jednem tchnieniem gaszę słońca,*

¹² Zob.: A. Łaszowski, *Literatura tendencyjna*, Pzm 1938, nr 4, s. 7.

¹³ A. Mickiewicz, *Dziady*. Część III, s. 159.

¹⁴ *Tamże*, s. 161.

za mną jak ogon ognisty komety
mkną ludzkie serca –
rozwieszam je jak kinkiety
na masztach mgławic,
w lunach błyskawic
i w wszechświat pędzę.

(Dobrzyński, *Loty*, CZP)

Wiersz Dobrzyńskiego, który (dla porządku) reprezentują tu fragmenty parzyste, pozornie nie wnosi nic nowego do lektury Mickiewiczowskiej *Wielkiej Improwizacji*. Ma intencję typowo ideologiczną, ale w znaczeniu, w jakim ideologię pojmuje nacjonalizm. Wiersz prezentuje wartości. Kontekst monologu Konrada uzasadniony zostaje koncepcją, powiedzmy nieco na wyrost, antropologiczną i poznawczą, którą podmiot wiersza nacjonalistycznego przejmuję z narodowego dramatu. Heroizm – pokazuje autor *Czarnej poezji* – i idealizm trafiają do wierszy nacjonalistycznych jako znaleziona u romantyków, powiedzieć można, niedościgniona, i na tyle doskonała, że nie trzeba jej poprawiać, idea nowego człowieka, który, jak Konrad, kocha naród, ale do tej miłości nie prowadzi go egoizm. Co najwyżej – romantyczna buta, ciągle mierząca się z fizycznością świata.

Nieco inaczej bowiem, choć z premedytacją towarzyszącą nacjonalistycznej intencji, wykorzystana została swoista ambiwalencja postawy poety i człowieka, napięcie między dwoma rolami Mickiewiczowskiego bohatera. Obie osobowości są twórcze w swoim egoizmie, ale też ich autoekspresja umie pociągnąć innych – Naród, by nie tylko otworzyć przed nim świat emocji wcześniej dlań niedostępnych, ale „tę władzę”, którą podmiot, jako poeta-twórca, ma nad naturą, mówiąc słowami Mickiewicza, *wywrzeć na ludzkie dusze*¹⁵ – a wedle wyrażenia nacjonalisty – *rozwiesić jak kinkiety*, które rozświetlą wędrówkę. Albowiem u Dobrzyńskiego Mickiewiczowski gest dominacji poetyckiej – „rządu dusz” – we współczesnym świecie jest bardziej konkretny i materialny niż estetyczny, przy czym jest także bardziej, z punktu widzenia nacjonalistycznej, piętnującej indywidualizm, moralności – e t y c z n y. To nie sprzeczność, jeśli zderzyć konwencjonalną interpretację *Wielkiej Improwizacji* jako monologu geniusza, ale i uzurpatora, jego „rząd dusz”, z tym, co o każdym rządzie, jeśli jest egoistyczny i interesowny, niezależnie od jego ziemskiego czy metafizycznego, poetyckiego czy realnego charakteru, mówili nacjonaści. Dla nich w każdym „rządzie dusz” istniała możliwość zniewolenia rządzonych – Narodu. Gest Dobrzyńskiego ma wymowę bardziej ideologiczną i etyczną niż tylko estetyczną jak u Mickiewicza, gdzie miłość własna poety, jego geniusz przekłada się na miłość narodu, ale też ustanawia jego, poety, od narodu – odrębność:

*Ale ta miłość moja na świecie,
Ta miłość nie na jednym spoczęła człowieku
[...] Ja kocham cały naród! Objąłem w ramiona*

¹⁵ Tamże.

*Wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia
Jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak ojciec*¹⁶.

Mickiewicz mówi o bezwzględnej miłości poety, egoistycznej miłości kochanka, paternistycznej, zdystansowanej miłości ojca. Jego bohater sięga genetycznie do psychiki Gustawa, w której przezwyciężona została tylko miłość erotyczna, a nie, leżący u jej podstaw, egoizm, który pozostał, mimo przemiany w wileńskiej celi. I właśnie ta postawa jest dominująca wobec tego, jaki charakter mają mieć emocje współczesnego młodego romantyka-nacjonalisty, przedstawiciela narodu, nie zaś romantycznego uzurpatora. Nacjonalista likwiduje antytezę dwu osobowości, nie do końca przezwyciężonych lub przezwyciężających to, co w nich obu złe. Bierze z nich obu, po to, by przezwyciężyć przede wszystkim postawę założycielską, wspólny ich obu mianownik – egocentryzm, ale też czerpie z nich, co „ideologicznie”, jak się zdaje, współcześnie najłepsze, by jeszcze raz się zbuntować. Kocha intensywnie naród, ale nie „jak kochanek, małżonek czy ojciec”. Chodzi o samą dynamikę przemiany, proces, samą transgresję. Nacjonalista to *budzący się w masach człowiek swojego narodu, człowiek, w którym żyją dwie rzeczywistości, bliższa i dalsza, dzisiejsza i wiekuista. Gustaw i Konrad w ujęciu Mickiewiczowskim, tylko, że razem w jednym, a nie jeden zamiast drugiego. I zaczyna się p o w s z e c h n y w Gustawach bunt Konradów. Wybuchą idea narodowa*¹⁷. Jest reakcją przeciw „dzisiejszemu światu”, w którym: *Ku niebu prężą się żelaz-betony – / Wszyscy pracują dla złota – na śmierć*¹⁸, ale nigdy nie przeciwko idealistycznie pojmowanemu narodowi.

A więc romantyczny „lotnik”, dwudziestowieczny romantyk-nacjonalista, pędzi we wszechświat, porywając „ludzkie serca” nad świat realny i zwykły, nieciekawym, bo pozbawionym uczuć i emocji. Dobrzyński przezwycięża romantyczny podział na dwie osobowości: romantyka-kochanka i romantyka-twórcy, kochanka zawiedzionego i osobowości ponadprzeciętnej. Zestawiając je razem, rozbija jednak coś dla idealistycznego nacjonalizmu niepokojącego i nie do przyjęcia – egoizm jako romantyczną zasadę i indywidualizm jako jej podmiotową emanację.

Nacjonalista idzie zatem śladami Mickiewicza, a nie jego bohatera. Stąd u autora *Czarnej poezji* taka „wrażliwość” na zmianę perspektywy, „rytmu” i zaakcentowana dynamika samej zmiany, której niepodobna odczuwać tylko na ziemi i wyłącznie w przestworzu. Naród wiąże poetę, jest żywym, osobowym punktem odniesienia. Zmiana rytmu – ale nie młodopolskie, egoistyczne „napięcie nerwów” lub choćby romantyczne nieodczuwanie innych zmian, poruszeń w dole i chcenie prócz własnych emocji – nieco nawet wysubtelnia radykalizm narodowy. Odrealnia go, ale nie zrywa więzi z ideologią, ukazując podmiot w narodzie i dla niego. Tylko uczucie do narodu i rezygnacja z własnego egoizmu przemieniają człowieka w ducha. Nic to, że *Ziemia niknie – nie ma ziemi! / Lecę tylko ja w przestrzeni* (Dobrzyński, *Loty*, CZP). Ważniejsza jest zdolność

¹⁶ Tamże, s. 159.

¹⁷ W. Budzyński, *Lufcik na świat*, Warszawa 1937, s. 8, Biblioteka „Jutra Pracy”.

¹⁸ K.N. Gołba, *Dzisiejszemu światu*, [w:] tenże, *Salwa nad brukiem*, Warszawa, b.d.w.

reakcji na to, że ziemski *rytm się zmienił, rytm się zmienił* (Dobrzyński, *Loty, CZP*). To postawa, która kiedyś nakaze nacjonalistycznemu „ja” wrócić na ziemię, którą opuścił jako romantyczny szaleniec, wrócić – Prometeuszem: [...] *mknie pochodnia gorejąca – / duch skrzydlaty...* (Dobrzyński, *Loty, CZP*). Dopowiedzmy, iż ten powrót możliwy będzie wówczas, gdy miłość kochanka lub egoizm poety, zasłuchanego w swój własny głos, nie będzie władna „skręcić mu skrzydeł”. Okazuje się – jak pisał Pawlikowski – [...] *że ten prometejski indywidualizm w swych dzisiejszych przejawach jest [...] owocem i wryrazem zależności indywiduum od zbiorowości* [...]¹⁹.

Nacjonaści ulegają pokusie romantycznych obrazów, czasem wprost przenosząc je do swoich wierszy, ale zawsze dbają, by je zreinterpretować w duchu własnej nacjonalistycznej wiary. Zaświadczają, że romantyczna tradycja silnie i niekiedy nawet autorytarnie oddziaływała na ich własną twórczość, co nie oznacza, że ich podejście do tradycji było ślepe i tradycjonalistyczne.

W *Lotach* i innych wierszach Dobrzyńskiego zasada reinterpretacji i aktualizacji znaczeń poezji wieszczów, przy (pozornie) niewolniczym i (rzekomo) epigońskim respektowaniu romantycznego obrazowania najpełniej ukazana jest, gdy poeta dotyka słowem „prawd bezwzględnych” – Boga. Stosunek do Niego rozstrzyga, jak wiele w gruncie rzeczy dzieli obu poetów: nacjonalistę i „historycznego” romantyka, i wyrasta na najbardziej znaczącą różnicę, tworząc swoistą oryginalność wiersza nacjonalistycznego. Postawa bohatera *Lotów* nie doprowadza, jak można by się było spodziewać, do radykalnego rozwiązania Mickiewiczowskiego. Nie ma tu pytań, lirycznych prośb o metafizyczną audiencję, której żądał Konrad od swego potężnego milczącego rozmówcy. Nie ma także radykalnego i symbolicznego bluźnierstwa. Choć gdzie indziej poeta zapyta słowami Konrada:

*Czy słuchasz mnie?
Ty, który wieki, jak piki w otchłani,
rzucasz i słońca gasisz jednym tchnieniem,
Ty, Wszechobecny, wiekuisty Panie,
wsparty na tęczy różnobarwnej łuku,
którego imieniem,
światy się rodzą i gasną wśród huków...*
(Dobrzyński, *Ojciec nasz, CZP*)

To one będą również słowami Modlitwy Pańskiej, trudnej, ale tej, której wyprzeć się niepodobna:

*Nim mnie noc czarna wchłonie i pogrzebie,
wołam:
– Ojciec nasz, który jesteś w niebie –*

¹⁹ J.G. Pawlikowski, *Styl jako zjawisko społeczne. Wykład wygłoszony z powodu Wystawy podhalańskiej w Związku Naukowo-Literackim we Lwowie, Lwów 1912, s. 7.*

*wołam modlitwą, co usta mi krwawi,
co piecze w krtani, jak bolesna rana.*

(Dobrzyński, *Ojciec nasz*, CZP)

Za Kasprowiczem romantyczny bohater wierszy narodowych powie:

*Przestałem się wadzić z Bogiem –
Serdeczne to były zwady:
Zrodziła je ludzka niedola,
[...]*²⁰.

Za Mickiewiczowskim Konradem zaś:

*Aż tu moje skrzydło sięga;
Lecz jestem człowiek [...]*²¹.

Stwierdzi to jednak przekonany, że *stosunek poety do idei ma charakter podporządkowania religijnego*. Zwykle łączą się z tym silne przeżycia religijne, religijne uczucia i pojęcia, rozwijane nieraz przez głębokie studia i rozmyślanie. Na tym podłożu duchowym, kiedy człowiek czuje się narzędziem idei i kiedy wierzy we współdziałanie Boga z ludźmi – wytwarzają się warunki do natchnienia. Poeta tworzy wybuchowo, czerpiąc z jakichś źródeł irracjonalnych. Jest w transie. Wydaje mu się, że to ktoś przez niego przemawia²². Istotą nacjonalistycznej osobowości „integralnej” jest, że [...] *namietności przenikają się wzajemnie, nie można ich wydzielić ani odgraniczyć, każde uczucie zawiera składniki wszystkich innych, życie osobiste jest funkcją idei*²³. Poeta narodowy staje się nowoczesnym świętym, reprezentuje „nowy wzór” katolika ideowca, w którego opisie [...] *należy mówić [...] o wyrzeczeniu się egoizmu „czy siebie samego”*²⁴. To [...] *nowoczesny wyraz „ideowość” najlepiej [...] wypowiada intencję nowego ideału doskonałości*, a także – streszcza ideę poezji. Nacjonalistyczny poeta, jak widzieliśmy, rezygnuje z siebie na rzecz narodu: *Nowoczesny święty żeni się dla idei, politykuje dla idei, handluje dla idei*, przede wszystkim jednak *żyje dla idei, realizuje ideę*. Jego *ideą jest oczywiście Bóg*²⁵.

Puentę *Lotów* daje się więc przeczytać zgodnie z duchem integralnego nacjonalizmu katolickiego:

²⁰ J. Kasprowicz, XI [incipit: *Przestałem wadzić się z Bogiem...*], [w:] tenże, *Księga ubogich (wybór)*, Wirtualna Biblioteka Literatury Polskiej, [online] <http://univ.gda.pl/~literat/kasprow/060.htm>, 19 VII 2013.

²¹ A. Mickiewicz, *Dziady*. Część III, s. 159.

²² T. Dworak, *O wielkości poetów*, Pzm 1939, nr 22, s. 2.

²³ A. Łaszowski, *Literatura tendencyjna...*

²⁴ K. Sołtysik, *O siedmiu etykach polskiego katolika*, „Tęcza” 1938, nr 2, cyt. za: *Ostatni artykuł Sołtysika*, [w:] *Przegląd prasy*, Pzm 1938, nr 10, s. 5.

²⁵ *Tamże*.

Dopadłem!...

Kędy się zrywa nagle Mleczna Droga,

poza granice bytu i wieczności

do słońca cudu, praźródła światłości

I piersi pełne i usta mam!

BOGA.

(Dobrzyński, *Loty*, CZP)

Tu Bóg staje się patronem i ostatecznym celem „lotu”, instancją, której nawet poeta się podda, ale też jemu tylko – twórcy narodowemu, jeśli nie „twórcy narodu” – dane będzie inne niż zwykłym душom obcowanie; relacja z Nim. W tej relacji dystans wobec przestrzeni zmienia się w „wypełnienie Bogiem”, w metaforę iluminacji, objawienia, bliskości totalnej.

Jeśli przestrzeń „nad martwym światem” trzeba zdobywać i od razu zmieniać, by zaznaczyć w nim swoją obecność, „słońce ujarzmić”, by gest kreacyjnej dominacji mógł być wyartykułowany z należyтым patosem, a działania te będą za każdym razem sytuować „świat odmetu” wobec podmiotu ideologicznego instrumentalnie, to gdy w nacjonalistyczną grę z rzeczywistością zostaną uwikłane wielkie słowa i potężne idee, odrywające „ja” od tego świata – wówczas podmiot nareszcie dostrzeże i wypowie cel. Trudno się więc dziwić, że gdy jest on jasny i transparentny, kiedy nie mówi się o drodze do celu, a stawia się go jako idealną, ale przecież osiągniętą realność, słowa stają się dosadne i jednoznaczne. W ich semantycznej bezwzględności zawarta jest cała, wyboista, choć „nadpowietrzna”, wędrówka. Dlatego mówi się o „dopadnięciu” Boga. W geście tym są zarazem ponížony w imię ideału gnuśny świat, ale również dosięgający granic idealizm, który jako ideologię można narzucić, cała ekstremalna emocjonalność i determinacja młodego nacjonalizmu, obrazoburcza wobec rzeczywistości po to, by wyrzucić wpływ na ludzkie dusze, ale też po to, by nie trzeba było „wadzić” się z Bogiem, by można było się Nim wypełnić, ustanowić figurę boga-człowieka, mesjasza narodu, rzekomego wykonawcę Jego woli (czyli ich – radykałów – polityki).

III

Młodzi radykalni nacjonałiści, akceptując model romantycznej polityki, zaakceptowali również w oddziaływaniu na masy²⁶ rolę poetyki, poezji, która miała przekazywać najważniejsze idee światopoglądu politycznego. Uczynić polityczny pragmatyzm bardziej zrozumiałym, gdy idea oddawana była za pomocą emocji, symboli, metafor, paradoksalnie oznaczało także sprawić, że poetyckie wizje nie staną się dla mas kompletnie niezrozumiałe w kontekście walki ideowej i politycznych rozgrywek. Przede wszyst-

²⁶ Właśnie polityka nadawała charakter literaturze porozbiorowej, która decydowała o jej „narodowym” odcieniu. Zob. np.: J.E. Skiński, *Na przełaj oraz inne szkice o literaturze i kulturze*, oprac. M. Urbanowski, Kraków 1999, *Biblioteka Studiów Literackich*.

kim z rządzącą sanacją, która, jak wiadomo, obficie korzystała z retoryki romantycznej; nie tylko z tamtego patosu – byłoby to najzupełniej zrozumiałe – Piłsudski jako kolejne wcielenie Króla Ducha, Mickiewiczowskiego Męża Czterdzieści i Cztery²⁷ – te analogie stały się ikonami kultury popularnej, i to bez względu na licznych konstatatorów legendy Marszałka i Legionów. O wiele ciekawsze były próby sanacyjnego obniżania romantycznej wzniosłości do poziomu polityki państwowotwórczej, partyjnych i ideologicznych interesów, porównywanie jej do prozaicznej „pracy codziennej”²⁸. Tę ideologizację zauważało wielu. Ironicznie pisał Julian Tuwim, że [...] *jeśli bilans się nie zgadza / gdy trzeba znów podatków, ceł / do sumień apeluje władza / słownictwem romantycznych dzieł*²⁹. A jednak to dla nacjonalistów rozrachunek z „Fuhreriadą bez ideologii”, jak rządy sanacyjne nazywał Piasecki³⁰, stał się swoistą tożsamościową koniecznością – należało wyjaśnić, czy romantyzm jest bardziej autentyczny. Nieprzypadkowo rozgrywka ta była brutalna: *Uważaj, Sanajo, / Młodzież się buntuje / I w Obozie Polskim / Miecz Chrobrego kuje. / Szumne hasła twoje / Na nic się nie zdadzą / Już cię w krótkim czasie / Pod mur poprowadzą*³¹. Pozbawiona dystansu, stała się konfliktogenna i konfrontacyjna w połowie lat 30., kiedy bezkompromisowe rozprawy z opozycją, zarówno demokratyczną, jak i totalitarną, doprowadziły wielu ówczesnych działaczy politycznych do Brześcia i Berezy. Tę ostatnią, w której krótko więzieni byli także przywódcy ONR, nazywano eufemistycznie „obozem odosobnienia”, po prostu obozem koncentracyjnym lub też ironicznie – *rezerwatem, parkiem narodowym, terrarium na Wschodzie Polski*, gdzie [...] *usiłowano odosobnić ten gatunek romantyka* [tj. nacjonalisty] *od ludzi normalnych*³². Najczęściej jednak narodowcy traktowali problem niezmiernie poważnie, dostrzegając w Berezie demagogiczny potencjał. Dla nich reprezentowała ona większą narrację, obiecywała powrót romantycznej retoryki „wolności utraconej”, odebranej przez wrogów i opresyjnej: *Na nic Bereza i prześladowania! / Dla Wielkiej Polski wszystko możemy znieść, / Ona nam doda chęci do wytrwania, / By żadna siła nie mogła nas zgnieść!...*³³. Bez Berezy i innych uwspółcześnionych elementów romantycznego mitu opozycyjnego: wrogiej instytucji Państwa, opresyjnych działań (każdej) władzy, nacjonałści nie mogliby w pełni zrehabilitować opozycyjnego „romantycznego” heroizmu, którego podstawową częścią było przekonanie o inicjacyjnym doświadczeniu (fizycznego) pozbawienia wolności. Sentymentalizm anonimowej pieśni, odwołującej się do aresztowań członków ONR – *Kolczaste druty, poleskie błota, / Krew młodych wsiąka w wilgotny piach. /*

²⁷ Zob.: A. Grefnerowa, *Kilka słów o romantyzmie Marszałka Piłsudskiego*, Nowy Sącz 1935; B. Groch, *Józef Piłsudski a widzenie Mickiewicza*, Przemyśl 1922; K. Kosiński, *Józef Piłsudski a romantyzm*, Warszawa 1931; J. Kowalczykowa, *Piłsudski i tradycja*, Chotomów 1991.

²⁸ Zob. np.: W. Horzycy, *Spójrzmy niewoli w twarz*, „Pion” 1933 nr 1, s. 2.

²⁹ J. Tuwim, *Wiersze o państwie. Cykl pierwszy*, „Wiadomości Literackie” 1935, nr 13, s. 1.

³⁰ Por.: S. Piasecki, *Czarna sześciolatka*, Pzm 1938, nr 46, s. 1.

³¹ [Anonim], [online] <http://xportal.pl/viewtopic.php?p=10385>, 19 VII 2013.

³² W. Kwasiebski, *Złosiwy gatunek*, „Ruch Młodych” (dalej cyt.: RM) 1935, nr 3, s. 40.

³³ Antoni Kufel, *Pieśń zwycięstwa*, „Młody Narodowiec” 1938, nr 6, s. 10.

*Polską Syberię robi hołota, / Ratując swój gnijący świat*³⁴ – ale też właściwy całej „literaturze więziennej” motyw „czynów usprawiedliwionych” wówczas, gdy się za nie pokutuje, utwierdzających ideowców w słuszności działań, za które „siedzi się” niezasłużenie, a także przyszłych, które się mimo represji i tak podejmie, doskonale współgrają z romantyczną parafrazą z *Ody do Młodości*: *Pryskają lody wiążące ducha / Powstaje słońce, staje się cud, / Wzburzony zapal jak zawierucha, / Do czynu polski zbiera lud*³⁵. Anonimowy autor wie, że jego los dostrzegą inni i podejmą ideę tym bardziej bohaterką, że docierającą do pozostałych zza krat. Okazuje się, że z propagandowego punktu widzenia *Najbardziej z duchem czasu – jest siedzieć w mamrze*³⁶. W tym kontekście pytanie z wiersza Dobrzyńskiego o patriotyzm oficjalny, który jest jedynie mechanicznym spełnianiem narzuconego obowiązku: *I jak? / Jak dziś ma przejść przez krtanie zadławione męką: / „Witaj majowa jutrzeńko”*³⁷, jest retoryczne.

Nieprzypadkowo Wojciech Wasiutyński, w którego felietonie znajdziemy wiele więziennych piosenek wydrapanych na grubych murach przez uwięzionych narodowców, *Muzę poezji polskiej, chudą, zmęczoną, cierpiącą na anemię*, [która] *na próżno szukała po całej Warszawie miejsca, gdzie by mogła się rozgościć*³⁸, zamknie – jak głosi tytuł – „w mamrze”, by na końcu stwierdzić ironicznie: *Teraz już wiecie, gdzie w Warszawie jest – Parnas*³⁹. Nacjonałści uruchamiają już nie tylko osobne idee romantyczne, ale całe fabuły, szeroki kontekst rzekomo legitymizujący ich własne doświadczenia. Przynajmniej ze względu na społeczną nośność i propagandową siłę argumentów dobrze jest być „poniżonym”, ponieważ wówczas sprawa, o którą się walczy, wygląda na bardziej umotywowaną; skuteczność propagandy politycznej jest wprost proporcjonalna do siły kompleksu niewoli, sposobów jego udratyzowania czy lepiej – udrapowania emocjami. I to bez względu na oceny moralne działań idealistów, choćby fanatyków. W walce o rząd dusz nie istnieje etyczny konflikt między środkami i celami, które należy przedsięwziąć, by zrealizować zamierzenia. Dlatego wszelkiej maści rewolucjoniści, dziewiętnastowieczni socjalistyczni bojownicy, romantycy lub pragmatycy, lewica lub prawica, a w jej szeregach także nasi „bohaterowie” – nacjonałści – „męczennicy za sprawę i wiarę”, *Za to, że kraj swój gorąco kochali / I Żydów zeń gnać chcieli precz, / Miłość Ojczyźnie w ofierze składali, / Twardo trzymając swój miecz*⁴⁰ – od wieków ścigali się o to, aby za-

³⁴ [Anonim], *Kolczaste druty*, tekst w wersji elektronicznej z sygnaturą: APL [Archiwum Państwowe w Lublinie], UWL [Urząd Wojewódzki Lubelski], WSP [Wydział Społeczno-Polityczny], sygn. 2136, k. 160 – w posiadaniu autora.

³⁵ *Tamże*.

³⁶ W. Wasiutyński, *Muza w mamrze*, [w:] tenże, *Z duchem czasu*, Warszawa 1936, s. 213.

³⁷ K. Dobrzyński, *Trzeci Maj*, [w:] tenże, *Żagwie na wichrach*, Poznań 1938 (dalej w nawiasie okrągłym podaję nazwisko, tytuł wiersza i skrót *Żnw*)

³⁸ W. Wasiutyński, *Muza...*

³⁹ *Tamże*.

⁴⁰ [Anonim], [Bereza I], cyt. za: *Pieśni i wiersze satyryczne opozycji do rządów legionowo-sanacyjnych 1926-1939*, zebra., oprac. J. Krzywyda Pogorzelski, Detroit 1981 (z dopiskiem: *W 55 rocznicę zamachu stanu w Polsce*); wersja elektroniczna, bez paginacji, w posiadaniu autora, dzięki uprzejmości redakcji serwisu Endecja.pl. Według młodych sanacja dopuściła się grzechów bardziej kardynalnych, lekceważąc

jąć n a j n i ż s z e m i e j s c e n a d r a b i n i e. P r z e z z a m i a n ę b y c i a o f i a r ą w ś w i a d e c t w o c n o t y, m n i e j s z o ś c i z d o b y w a j ą p o t ę ż n ą m o r a l n ą p r z e w a g ę, k t ó r a s p y c h a i c h o p o n e n t ów d o d e f e n s y w y i z m u s z a d o b y c i a a p o l o g e t y c z n y m i, a i c h s a m y c h i m m u n i z u j e n a k r y t y k ę i s a n k c j e. W k o ń c u b y c i e o f i a r ą s t a j e ś i ę o k o p e m, z k t ó r e g o a k t y w i ś c i m n i e j s z o ś c i m o g ą o b r a ż a ć [...] n i e m n i e j s z o ś c i; t a k w i ę c o f i a r a s t a j e ś i ę k i m ś, k t o s p r a w i a, ż e i n n i s t a j ą ś i ę o f i a r a m i, j e d n o c z e ś n i e z a c h o w u j ą c w y ż s z o ś ć m o r a l n ą⁴¹. Radykalny przekład idei romantycznych na nacjonalizm odbywa się nie tylko przez zastępowanie słów „poetycznych” słownictwem politycznym, bardziej brutalnym, esencjonalnym, jeśli chodzi o odnalezienie, kreację i wykorzystanie figury przeciwnika. Za fasadą zwrotów i hasel gazetowych, propagandowej papki, ekstremalnej semantyki, która nakazuje zastąpić pojęcie przeciwnika politycznego pojęciem ideologicznego wroga, sytuację konfliktu retoryką wojny słusznej, a środki dostępne przy realizacji celu środkami przez cel uświęconymi, stoją – takie odnosi się wrażenie – same postawy, cały światopogląd, rozbudowane narracje, tak jak ta o potencjale kompleksu niewoli, który, jak pisał Renan, [...] *tworzy naród, mimo różnic ras i języków. [...] cierpieć razem. Tak, wspólne cierpienie łączy bardziej niż radość. W istocie pamięć narodowa o cierpieniach ma o wiele większe znaczenie niż zwycięstwa* [...]⁴².

IV

Nacjoniści przedstawiają się więc jako współcześni romantycy, a raczej „złośliwy gatunek” ideowca: *Manię tego romantyka* – charakteryzował ów typ Wojciech Kwasiebski – *jest Wielka Polska. Ci, co go bliżej znają, odnoszą wrażenie, że nic go poza tą sprawą nie obchodzi. Stworzenie takie mówi bez ustanku o narodzie zorganizowanym, o ustroju sprawiedliwości narodowej, o misji dziejowej Polski itd., itd.*⁴³ Jest fanatykiem, ale i realistą, kieruje się fantazmatami, ale nie porzuca „świata odmetu”, [...] *jest zakochany w woli [...] skierowanej ku celom trudnym, lecz możliwie realnym. To nie jest kierunek „w bezmiar wszędzie” [...], lecz zorganizowana [...] siła, skoncentrowana i czujna*⁴⁴. Wyczulona – można dodać – na wszelkie przejawy idealizmu roman-

przede wszystkim „kwestię żydowską”, która [...] *jest jak olbrzymi głaz leżący na skalnym oсыpisku. Pchnięcie go może spowodować lawinę, której rozmiarów nie sposób przewidzieć. Dlatego wprowadzić numerus clausus, to znaczyło obrać całkowicie nową, ryzykowną drogę, znaczyło dla sanacji – przestać być sobą* [...]. Tym niemniej pozostaje faktem, że za tę cenę mogli mieć legioniści (bo sanacja wtedy jeszcze na dobre nie istniała) – młode pokolenie u siebie [...] – W. Wasiutyński, *Wnioski zakończonej kampanii*, Pzm 1936, nr 49, s. 3.

⁴¹ D. D'Souza, *Illiberal Education. The Politics of Race and Sex on Campus*, New York 1991, s. 243, przeł. A. Szahaj, cyt. za: A. Szahaj, *E pluribus unum? Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*, Kraków 2004, s. 78, *Horyzonty Nowoczesności*, t. 36.

⁴² E. Renan, *Co to jest naród?*, przeł. S. Jedynak, [w:] *Być w narodzie. Szkice o idei narodu, narodowej kulturze i nacjonalizmie*, red. L. Zdybel, Lublin 1998, s. 210. Do Renana, pisząc, że [...] *miewał objawienia przedfaszystowskie*, odwoływał się Mussolini. Zob.: tenże, *Doktryna faszystów*, przeł. S. Gniadek, Lwów 1935, (repr. Poznań 1992, red. i oprac. P.R. Jankowski, wstęp T. Wituch, s. 38).

⁴³ W. Kwasiebski, *Złośliwy gatunek*, s. 39.

⁴⁴ H. Radziukinas, *Mit...*

tycznego, kiedy to oderwana od świata poetycka wyobraźnia z łatwością tworzy miraż, konstruuje światy „przelirycznione”, a krytykowana przez starą endecję książkowa „maniera romantyczności” i poetyczności, owa zadziwiająca swą bezrefleksyjnością łatwość zapadania solipsystycznych, egoistycznych obrazów w społeczną pamięć, staje się jedną z najgorszych cech narodowego charakteru. Nad wierszem Jerzego Pietrkiewicza jak motto wybrzmiewać mógłby inny Mickiewiczowski cytat – tym razem z trzeciej części *Dziadów: Sławianie, my lubim sielanki*, gdyby nie to, że słowa Literata, jak romantykowi, tak samo, a może bardziej, ciążyą nacjonalście. To stygmat na narodowym charakterze: *Skoro gdzieś gałąź na chmurze usycha, [...] / to już nas czyjaś ręka do płaczu popycha – / i sterczy o wieczorze balladowy tłum [...] / O, poznać ciebie łatwo w taki czas, Polaku – / co kochasz cudzą troskę na swym sielskim grzbiecie*⁴⁵. Ale też – jedna z wielu z nacjonalistycznych opresji. Ponieważ ostatecznego znaczenia powyższych słów, dotyczącego w istocie narodowej tożsamości, polski poeta nacjonalista przyjąć nie może, obwieszcza: *Koniec sielanki! / Łzy do chusteczek! / Mglą się zakrztusi świat, kiedy tkanki / wypełzną z białych owieczek*⁴⁶.

V

Idealizm nacjonalistyczny w swojej najbardziej radykalnej wersji jest antyspołeczny, a rezygnując z eufemizmów, ksenofobiczny i nienawistny, ale w rozumieniu narodowców jest idealizmem, ponieważ – jak twierdzą – *Na razie odbywa się proces wulkaniczny w odruchach, w łamaniu norm zaskorupiałych, w konfliktach jakże często pełnych brutalności i grozy. Ale to nic, instynkt plemienny musi objawiać się najpierw tak prymitywne, pięścią i obuchem. Po barbarzyńsku, lecz zbawiennie, gdyż instynkt plemienny nie zawodzi*⁴⁷.

Romantyzm, który stoi za tym idealizmem, jest już jednak inny. Wiele dzieli koncepcję „uetycnienia polityki” od powyższych słów, a jednak obie propozycje znalazły miejsce w jednej radykalnej poetyce nacjonalistycznej. Po raz kolejny ujawniła się tu predylekcja nacjonalistów do łączenia i spajania sprzecznych historycznie idei. Woła nie zauważać, a może nie rozróżniają historycznych różnic, skoro zaprzeczające sobie nawzajem idee legitymizują różne warianty ich własnej ideologii, w zależności od tego, o czym właśnie powiedzieć chce poeta narodowy. Motyw zemsty, którą nacjonalizm uderza we wroga – choć o niej pisał Mickiewicz – częściej przecież pojawia się w romantyzmie krajowym niż w wielkim – emigracyjnym. „Pieśni zemsty”, radykalne i niemal wprost wskazujące na wrogów, fundują jeden z tematycznych kręgów romantyzmu.

„Pieśń zemsty” Konrada już w romantyzmie stawała się tak przemożna i sugestywna, że, jak dowodzi Janion, *zapomniano o polisemiczności tekstu Mickiewicza. O tym, że*

⁴⁵ J. Pietrkiewicz, *Na śmierć sielanki*, „Kronika Polski i Świata” (dalej cyt.: KPiŚ) 1939, nr 16, s. 8.

⁴⁶ *Tamże*.

⁴⁷ W. Budzyński, *Lufcik na świat*, s. 8.

*jest on tylko jednym z głosów dramatu i to – głosem potępionym przez poetę*⁴⁸. Niemniej jednak odczytywano go jednoznacznie, co niekiedy służyło legitymizacji postaw światopoglądowych⁴⁹.

Literalnie odczytywana „pieśń zemsty” kilkadziesiąt lat później posłużyła do legitymizacji także współczesnego, jednoznacznie ideologicznego, nacjonalistycznego światopoglądu, ale ów sposób lektury miał inną niż wielki romantyzm tradycję. Między tekstem Mickiewicza a „pieśnią zemsty” nacjonalisty były jeszcze inne teksty, radykalne warianty lektury słów wieszczów, jak np. „krajowy” wiersz Kornela Ujejskiego:

*Pan miłuje zapał siły,
Nie bez mocy trwogę;
On rzekł: „kto Tobie pomaga,
Temu dopomogę”
Wždy spod stopy lichy płaz
Na wolność się pręży
Mamyż leżeć jako głaz
Gdy nas wróg ciemieży
Hej olbrzymów dawna krwi obudź nas ze snu:
Zemsta mu, zemsta mu, zemsta mu!*⁵⁰

Zupełnie podobny motyw „zemsty”, bo jej konieczność we współczesności zdominowanej przez wyimaginowanych wrogów jest dla narodowców bezdyskusyjna, poda Konstanty Dobrzyński, tyle że wrogiem będzie tu świat, *totum pro parte* wszystkich „obcych”, wymierzających cios młodemu radykalnemu pokoleniu nacjonalistów:

*Nam
co dzień skomleć żalonym akordem,
czołgać się, pełzać, łzami krztusić podle,
nam dusić w krtani skamieniały głos,
przyjmować cios,
na odlew –
w mordę?!*

[...]

*Błyski oczu rozjarzyć w szkarłatne kinkiety,
porozwieszać wśród gwiazdnych pobladyh cokołów,
zewrzeć szczęki,*

⁴⁸ Por.: M. Janion, *Reduta. Romantyczna poezja niepodległościowa*, Kraków 1979, przyp. do s. 275-276, s. 484, *Biblioteka Romantyczna*.

⁴⁹ *Tamże*.

⁵⁰ K. Ujejski, *Pieśń zemsty*, [w:] M. Janion, *Reduta...*, s. 277.

*na kolanach o łaskę nam żebrać? –
W cielsko świata bagnetem!
z dołu!
Pod żebra!*

(Dobrzyński, *Alarm*, *Żnu*)

W oenerowskim romantyzmie, który radykalny charakter zawdzięcza tyleż „prze-
czytanemu” Mickiewiczowi, co poetom krajowym, pomniejszonym – a właśnie teksty
drugich pośredniczą w lekturze wieszczów i pomagają imputować bezwzględność na-
cjonalistycznych odczytań wielkim dziełom, np. fragmentom trzeciej części *Dziadów*
czy *Odzie do młodości* – ujawnia się też pewien „nacionalistycznej poezji wizerunek
własny”.

Teksty romantyzmu krajowego i ich autorzy (nie tylko Ujejski, ale też Pol czy
Edmund Wasilewski), podobieństwa stylu, elementów ekspresji świadczą realnie
o postulowanej totalności idealistycznych założeń nacjonalizmu. Racjonalizm i ideowa
funkcjonalność mogą współistnieć z poetycką, oderwaną wizją, ujętą w figurę np. „ro-
mantycznego lotu”. Gdy jednak „wizja” poetycka nie jest już niezbędną, a idealizm nie
jest potrzebny do rozgrywki politycznej, gdy „kajdany” imaginowanej niewoli są zrzu-
cone, a figura wroga na tyle uogólniona, że podpaść pod ten sąd może każdy, kto się
sprzeciwi, gdy w końcu w grę zaczynają wchodzić zagrożone wartości – w istocie więc
cały potężny model przeżywania świata, jaki nacjonałiści wypracowali, część idei zna-
lazłszy u wielkich romantyków – wówczas poezja krajowa, jako tradycja dla nacjona-
listycznych wierszy, ma jeszcze jeden atut.

Taki romantyzm, ustanawiający i w pewnym sensie afirmujący konflikt, jest według
narodowców propagandowo potężniejszy niż tylko wizyjność liryczna. Jako funkcja
woli bardziej przylega do dynamicznej współczesności niż wówczas, gdy poezja i jej
wielki aksjologiczny kwantyfikator definiują cały arsenał chęci i pragnień wygłoszo-
nych przez poetów z wysokości romantycznego parnasu.

Choć więc w poezji nacionalistycznej właśnie kajdany, stryczki i knuty ustanawia-
ją postawy ich własnego buntu, a niszcząc wroga, można pokazać całą „wolę mocy”
pokolenia w walce o ideał, to, dla porządku, powiedzieć należy o tej krytycznej eks-
plikacji wielkiego, wizyjnego, emigracyjnego romantyzmu, który prócz tego, że budo-
wał narodowy charakter, niewolny był od błędów: [...] *połąbił w narodzie świadomość
chorobliwości naszej budowy społecznej, podniósł wysoko myśl jej naprawy. Nie zrobił nic
w kierunku urzeczywistnienia swych hasel społecznych. Nie można go za to winić, gdyż
nie był w stanie ich urzeczywistnić. Winą jego było to, że wierzył w patriotyzm chłopca
i na tej, niczym nieuzasadnionej, wierze budował i usiłował realizować swe plany poli-
tyczne*⁵¹. Krytyka ta była, oczywiście, zachowawcza. Romantyzm po prostu „nie mógł”
uczynić więcej ponad to, co było jego bezwzględną zasługą. Miała jednak owa krytyka
swoje uzasadnienie w nieco odmiennym od opisywanego dotychczas charakterze ide-
alizmu, a raczej najistotniejszych dlań postaw filozoficznych. Wojciech Wasiutyński

⁵¹ W. Kwasieberski, *Polski romantyzm polityczny*, RM 1935, nr 1, s. 25.

zauważał, że idealizm bezwzględny, platoński, zaczął tracić związek z rzeczą. Oddalał się od świata i właśnie w XIX stuleciu – gdy po wieku oświecenia nastąpiła druga w dziejach faza idealizmu – zerwał wiązania, które idee, czyli odbicia rzeczy, ale w ich doskonalszych formach, łączyły ze światem dotykalmym. *Ten idealizm [...] usiłowano rozwijać aż do absurdu, aż do solipsyzmu, czyli do uznawania świata za halucynację. Realny jestem tylko ja, wszystko, co widzę i rzekomo robią inni, co ma się dzieć poza mną, jest snem, który mi się śni*⁵². To fantazja poetycka [...] wielkich romantyków wyposażyla ideę narodowości w skrzydła, na których się ona wzniosła w krainę idealnych pierwowzorów Platonskich⁵³. Według Kwasieberskiego, choć przecież „wpływ romantyzmu, był u nas ogromny – w dużej mierze, z punktu widzenia rozwoju psychiki polskiej, dodatni [...] [to] – niestety – jednostronny. Nie było grzechem romantyzmu, że wołał „mierz siły na zamiary”, gdyż zasada ta jest bodźcem każdej naprawdę wielkiej, na szeroką skalę zakrojonej polityki, lecz winą jego tkwiła w tym, że nie zdawał sobie sprawy z charakteru sił, którymi swe zamiary pragnął urzeczywistniać⁵⁴. Za błąd romantyzmu uznane zostało więc to samo, co w przypadku „postawy światopoglądowej” romantyków, idealizmu (także politycznego): uległ on, a przynajmniej pewne jego idee, zwyrodnieniu, tak jakby wola nie mogła już zapanować nad żywiołową (dlatego szkodliwą w starciu z realizmem świata) uczuciowością: *Romantycy byli idealistami. Idealizm zarówno w metafizyce, jak i w epistemologii ma za sobą poważne racje. Ale jego mistyczne wyjaskrawienia w rodzaju „idealizmu magicznego”, chorego i nigdy nie dojrzałego junkra Hardenberga-Nowalisa, są tylko aberracjami umysłowymi i niczym więcej. Bardzo płodne było romantyczne schodzenie do głębin duszy ludzkiej – dało początek nowoczesnym badaniom psychologicznym i odkryło tajemniczą sferę podświadomości, dzisiaj tak gorliwie badaną przez psychologów i psychiatrów. Ale psychologiczny ekshibicjonizm romantyków był objawem chorobowym*⁵⁵.

Powracała zatem endecka retoryka „obcych wzorów”⁵⁶, niemiecki idealizm miał teraz oznaczać jakiś ponadczasowy romantyzm, który wcielił się również we współczesny „charakter narodowy” III Rzeszy. Oznaczał zatem myślenie wrogów – Niemców, wsparte dość ciekawą konstatacją: *właśnie romantyzm – pisano – jest w literaturze najbardziej reprezentatywnym wyrazem psyche protestanckiej*⁵⁷. Cechuje go indywidualizm, sztuczne wyeliminowanie jednostki ze środowiska, walka z nim oraz z rzeczywistością; irrealizm i irracjonalizm – oto wspólna atmosfera protestantyzmu i romantyzmu⁵⁸.

⁵² W. Wasiutyński, *Felieton tylko dla inteligentnych*, Pzm 1936, nr 2, s. 8.

⁵³ I. Chrzanowski, *Romantyzm jako czynnik rozwoju idei narodowości w Polsce (Szkic do rozprawy)*, Warszawa 1934, s. 257.

⁵⁴ W. Kwasieberski, *Polski romantyzm...*

⁵⁵ Z. Obrzud, *Romantyzm, pozytywizm czy harmonia rozumu, uczucia i woli?*, cz. 3, „Kuźnica” 1938, nr 25, s. 3.

⁵⁶ Por. np.: Z. Wasilewski, *Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej*, Lwów 1908. Krytyki endeckich haseł podjął się Ferdynand Goetel. Zob.: tenże, *Pod znakiem faszyzmu*, Warszawa 1939 (zwł. rozdz. *Obce wzory*, s. 32-44).

⁵⁷ S. Cywiński, *Rozkwity kultur i ich zmierzchy*, cz. 2, Pzm 1936, nr 30, s. 4.

⁵⁸ *Tamże*.

Wszystko to zaś wskazywało, że w krajach katolickich romantyzm był czymś sztucznym, toteż nie przyjął się wcale. W Polsce już od r. 1832 najbardziej romantyczny polski poeta rozpoczyna z nim zwycięską walkę [!], która doprowadzi go do Pana Tadeusza⁵⁹.

Do kwestii protestantyzm–katolicyzm powrócą nacjonaści w przededniu wojny⁶⁰, warto jednak zauważyć, że ten „prawdziwy”, polski romantyzm niekiedy oznaczał walkę z romantyzmem „uniwersalnym”, a „narodowy idealizm”, któremu hołdował prawicowy radykalizm, brał się z rzekomego przezwyciężenia obcych duchowi narodowemu wzorów⁶¹. Na razie krytyka „idealizmu ekstremalnego”, romantycznego oznaczała przede wszystkim krytykę ucieczki od życia i realiów. Znalazł się on w fazie pewnego idealistycznego zwyrodnienia, które stało się udziałem całej tej kultury i polityki. Dlatego nie mogła powstać dostatecznie umotywowana myśl polityczno-społeczna, albowiem *mądra polityka stawia sobie wielkie, nieraz bardzo odległe cele i przekształca w myśl tych celów rzeczywistość, wykorzystując istniejące w niej w danej epoce tendencje. Polityka romantyczna nie umiała rzeczywistości przekształcać – odrywała się od niej, traciła realny grunt pod nogami, prowadziła do klęsk i katastrof*⁶². Politykom romantycznym – dodawał Obrzud – *nie brakowało nigdy zapatu ani wielkich i efektownych pomysłów; ale często zapominali o konieczności dokładnego zbadania terenu swej pracy oraz planowego, dobrze i na dalszą metę obliczonego codziennego wysiłku*⁶³.

Oskarżenie jest ciężkie, a błędy ogromne, ale wytykane z punktu widzenia nowooczesnej postawy, przejętej przez nacjonalizm, która reinterpretuje idealizm romantyczny o tyle, o ile może go przezwyciężyć. Złamać, przez krytyczny osąd, odrealnioną postawę romantyków; zdekonspirować wypaczoną politykę, czego wobec romantycznych dzieł – a szczególnie tekstów Mickiewicza – domagał się Nowaczyński: *Musi być wyświetlona bez retuszu i bez ceregieli cała wieszczowa działalność polityczna i jej wszystkie epizody, to dodatnie, to nieprawdopodobnie bezsensowne, zawadiackie, wariackie. Musi być owartościowany krytycznie wallenrodyzm w życiu potocznym. [...] Towiańszczyzna musi być ostoniona, „mistrz”, jego baby, fraucymer, „komunizm płciowy” [...]. I czy Towiański był, czy nie był powiernikiem optacanych ambasady rosyjskiej? [...] Musi następnie być wyświetlone [...] desperackie rzucenie się poety w awanturę nad Bosforem, śmierci szukające i śmiercią zakończone. [...] I jak mógł Mickiewicz pogodzić swój radykalizm ze skrajnym bonapartyzmem [...]*⁶⁴.

Nie miejsce tu udzielać odpowiedzi na te pytania, zresztą na niemal wszystkie, np. kwestię „bonapartyzmu”, udzielono nie ideowych, a obiektywnych odpowiedzi. Niemniej nacjonalistyczna „szczerść i otwartość” miały za zadanie zdemaskować

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Zob. np.: M. Reutt, *O duszy niemieckiej*, Pzm 1939, nr 25.

⁶¹ Właśnie protestantyzm (luteranizm) zalicza do zjawisk kulturowych szczególnie istotnych dla objaśnienia przyczyn pojawienia się nacjonalizmu współczesny badacz Włodzimierz Bernacki. Zob.: tenże, *Nacjonalizm*, [w:] *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Kraków 2004, s. 723.

⁶² W. Kwasiebski, *Polski romantyzm...*, s. 24.

⁶³ Z. Obrzud, *Romantyzm, pozytywizm czy harmonia rozumu uczucia i woli?* (dokończenie cz. 2), „Kuźnica” 1938, nr 25, s. 3.

⁶⁴ A. Nowaczyński, *Lot w Herostratosferę*, Pzm 1935, nr 36, s. 1.

podstawy filozoficzne romantyzmu i jego główne idee. Teraz zaskakująco „historyczne”, jeśli zważyć, że przecież sami nacjonaści wcześniej zdecydowanie odrzucali historyczny romantyzm: *Nasz romantyczny mesjanizm przybrał postać politycznie i psychicznie szkodliwą, stwarzając wizję cierpienniczej, odkupującej winy ludzkości, Polski. Ale – powtarzam – obok neurasteniczno-literackiej fantazji przebiegała w ideologii naszego romantyzmu myśl zdrowa i potężna, przebiegała, jeśli to można tak nazwać – mit Wielkiej Polski*⁶⁵.

Publicyści odcinali się więc przede wszystkim od poetyckiej „wizji”, która w odniesieniu do dojrzałego mesjanizmu oznaczała zaprzepaszczenie realnych ideałów na rzecz imaginacji, ograniczającej wielkie idee do gry czystej wyobraźni. Wielki romantyzm również się zdegenerował, skompromitował w oczach młodych. Wyobrażony mesjanizm przynosił wyłącznie nakaz cierpienia⁶⁶, romantyzm krajowy zaś, „rdzennie polski”, i jego sposób artykulacji zła stawiał na odwagę w przedstawianiu konieczności moralnych, które wieszczowie ukrywali za ekspresją i potęgą słowa. Retoryka romantyzmu krajowego wykorzystana została przez poetów narodowych. Oznaczała świeżość i odnowienie ich własnej poezji, zaświadczała o jej oryginalności, wobec ciągłej eksploracji poezji wieszczów.

Nacjonalistyczna poezja zemsty, radykalizm, wprost i bez eufemizmów w niej ujawniony, przejęty od romantyków „mniejszych”, wiele też zawdzięczało rozpoznaniom związanego z Narodową Demokracją Wasilewskiego, o czym wcześniej nie mogło być mowy. Dostrzegając i godząc się na tragizm romantycznego pokolenia, szczególnie Wielkiej Emigracji, autor *Orientacji wewnętrznej* przede wszystkim poetom nie szczędził krytyki. Emigracja to nie cały naród – dowodził. Uskrzydłona poezja romantyczna to z kolei niewiele, by można było mówić o jakimś jej pozytywnym wpływie na psychikę narodu jako całości: *Mocno uskrzydłone pokolenie romantyków* – pisał w 1930 r. – *ode-rwało się podczas katastrofy* [powstania listopadowego – P.K.], *uchodząc na emigrację. Paru z nich, genialnych a bardzo wrażliwych na współzycie z ziemią ojczystą – gdy jej nie stało, wzbiwszy się wysoko, utraciło przyciąganie do ziemi i znalazło dla siebie mistyczne utwierdzenie u nieba*⁶⁷.

⁶⁵ W. Kwasieboriski, *Polski romantyzm...*, s. 24.

⁶⁶ Por.: T. Dworak, „Poszli nasi w bój bez broni”, „Myśl Narodowa” 1937, nr 8; oraz polemikę Jana Emila Skińskiego z Konradem Górskim (z powodu książki Górskiego *Literatura i prądy umysłowe*) na łamach KPiŚ: J.E. Skiński, *Czy jesteśmy skazani na cierpiennictwo?*, KPiŚ 1938, nr 41; K. Górski, *Czy jestem zwolennikiem „cierpiennictwa”?*, KPiŚ 1938, nr 45; J.E. Skiński, *Może to i dobry pomysł...*, KPiŚ 1938, nr 46.

⁶⁷ Z. Wasilewski, *Na widowni*, „Myśl Narodowa” 1930, nr 15, s. 233. Związek mesjanizmu z „psychologią emigracyjną” współcześnie potwierdza Andrzej Walicki: *Świadomość millenarystyczno-mesjanistyczna rodzi się w okresach wielkich katastrof dziejowych, zbiorowych prześladowań, załamania tradycyjnych autorytetów; jego podłożem są napięcia emocjonalne spowodowane frustracją, cierpieniem, upokorzeniem, niepokojem. [...] Nosicielami idei millenarystycznych są zazwyczaj grupy migrujące, ludzie wykorzenieni, wyrwani ze swego naturalnego środowiska i osamotnieni w obcym świecie. Badacze przedmiotu mocno podkreślają, że w grę wchodzi nie tylko ciężar ucisku, lecz również, a może przede wszystkim, załamanie nadziei na polepszenie lub dramatyczny rozdźwięk między wielkimi nadziejami a nikłymi środkami do ich realizacji* – A. Walicki, *Filozofia a mesjanizm. Studia z dziejów filozofii i myśli społeczno-religijnej romantyzmu polskiego*, Warszawa 1968, s. 13.

Wasilewski nazwał tę postawę „psychologią banicji”⁶⁸, która *nie może być brana za jedno z psychologią współczucia*⁶⁹, i na tej podstawie większą siłę oddziaływania politycznego przyznał twórczości romantyków „mniejszych”. *Podział na literaturę krajową i emigracyjną dokonywa się sam bynajmniej nie na podstawie geografii; jest to znacznie głębszy i bardziej zasadniczy podział – psychologiczny. Poezja tamta wypływała z tragedii, jaka się stała udziałem narodu, a przez to i ich, poetów, którzy jaźń jego w sobie hodowali. Gdzie tej tragedii nie było w podstawie rozłąki z krajem, tam się nie mówi o psychologii emigracyjnej. Można pisać poza krajem, a nie należeć do tej tragicznej rodziny*⁷⁰.

A zatem powiedzieć można, że romantyzm, jako tradycja wyłącznie polityczna, za-wiodł młodych: dał się uwikłać w rzeczywistość tylko polityczną i tylko państwową, a ci, którzy go zawłaszczyli, nie dopuszczali do głosu autentycznego, tradycyjnego „idealizmu” epoki. Ale miał ów wniosek również inne uzasadnienie: to nie, choćby naj-szerzej rozumiana, polityka była prawdziwą i istotną treścią wyznawanego przez młodych idealizmu. Może zresztą chodziło młodym nacjonalistom o przyjęcie założeń po prostu niemożliwych do spełnienia. To jasne, że potrzebowali nie bujającego w obłokach poety, a człowieka, [...] *dla którego wszelkie trudności są problemem technicznym, a nie psychicznym*. [...] *Nie wolno* [...] – przestrzegali – *traktować przeciwności jako źródła wzruszeń, przeżyć, gdyż czynniki te zdzierają jednostkę, oddając ją w ręce rzeczywistości*⁷¹. Odrzucali „wizję” jako efekt wyłącznie polotu, natchnienia czy wyobraźni. Postawa czynna implikowała walkę z przeciwnościami i z wrogiem, a nie ich opis. Dlatego zjawiały się w poezji nacjonalistycznej, obok „pieśni zemsty”, „hymny orłów”⁷². Dziewiętnastowieczne oryginały:

⁶⁸ Z. Wasilewski, *Na widowni*.

⁶⁹ *Tamże*.

⁷⁰ *Tamże*. Warto dodać, że, oceniając Mickiewicza – co może wydawać się paradoksalne – to Wasilewski stanął po stronie poety. Podczas gdy młodzi odrzucali „cierpiętnictwo” jako nieheroiczną postawę pogodzenia się z losem, a mesjanizm w wersji towiańczyków uważali za degenerację, wszystko to razem zaś za czynnik „chorobowy” i rozkładowy narodu polskiego, Wasilewski, prawdopodobnie ze względu na dystans, jaki ustanawiał między poezją a polityką, przyznawał, że choć *Towiański unieruchamiał uczniów stawianiem zadań bezkresnych, zagubionych w absolicie* [...], [a] *sprawa polska gubiła się tam zasadniczo* [...], to właśnie Mickiewicz, *jedyny towiańczyk istotnie twórczy* [...] *oderwał się ku doczesności, życie przemogło w nim doktrynę: doktryna mówi tylko o nieśmiertelności, a życie nieśmiertelność tworzy* – Z. Wasilewski, *Od romantyków do Kasprowicza. Studia i szkice literackie*, Lwów 1907, s. 100-101. To samo przekonanie kazało mu bronić Mickiewicza przed ujmowaniem „polityki” wieszczą jako demokratycznej i socjalistycznej. Polemizując z książką S. Kawyna *Ideologia stronnictw politycznych w Polsce wobec Mickiewicza 1890-1898* (Lwów 1937), pisał, że choć Mickiewicz *przechodził* [...] *w życiu różne sfery uduchowień i różne przybierał postaci, przetrabiając programy i doktryny* [...] – *w każdej postaci krwiał, wołał i geniuszem złączony był z nami tętnem duchowym* [...] *A to właśnie nie jest polityka, jeno najgłębsze porozumienie narodowe. Tak zjednoczyć naród może tylko potencjalność duchowa, czerpana z ducha narodu* – Z. Wasilewski, *Na widowni*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 20, s. 314.

⁷¹ B. Piasecki, *Przełom Narodowy*, RM 1937, nr 5, s. 17.

⁷² Tego ironicznego określenia użył pozytywistyczny krytyk Antoni Gustaw Bem w artykule *Obywatel polski z doby romantyzmu* drukowanym w „Prawdzie” w 1881 r., określając tym samym (już nie ironicznie) wpływ, jaki rewolucyjna poetyka wieszczów i romantyków krajowych wywierała na ówczesne społeczeństwo. Była to według niego [...] *iskra puszczona na materiały palne, napój odurzający dla wielu pokoleń* – cyt. za: M. Janion, *Purpurowy płaszcz Mickiewicza. Studium z historii poezji*

*Hej bracia, orły, do lotu,
Na świata brudnego końce!
Przed nami góry-olbrzymy,
Przed nami czernią chmur dymy*

[...]

*Hej bracia, orły, do lotu
Choć już czyste świata końce
Chociaż go przemoc nie gniecie
Lecz jeszcze zimno na świecie
[...]
przed nami pali się słońce⁷³.*

*A jeśli krzyż mi wyszyć chcesz koniecznie,
Wyszyj mi orła na odwrotnej stronie
Orła, co biały, a ku słońcu wiecznie
Patrzy i trzyma miecz ostrzony w szponie.*

*Dość już tych modłów beczynnych do Boga!
Walk nam nie wolno dla krzyża pominąć.
Jam ptak od Boga mam szablę na wroga
Mnie walczyć – w walce, patrząc w słońce – ginąć⁷⁴.*

I dwudziestowieczne ich odpowiedniki:

*Zatętnił w głuszy grzmiących kroków łoskot,
za nami opar gnuśności i klęski –
przed nami Jutro złoci twarz swą boską!
Jutro! Nowina! Orłów lot zwycięski.
(Dobrzyński, Dmowski, CZP)*

*Leć orle dumny pruj piersią przestworza,
Pędzi wspaniały lotem błyskawicy*

i mentalności, Gdańsk 2001, s. 126, *Wiek XIX*. Również dla nacjonalistów. Zresztą ta „narkotyczna” poetyka w określaniu zgubnej recepcji romantyzmu powraca w latach 30. np. u piłsudczyka Skwarczyńskiego. Zob.: tenże, *Romantyzm polski*, [w:] tenże, *Mysli o nowej Polsce*, Warszawa 1934. Z kolei nacjonalista Bolesław Piasecki pisze o romantyzmie jako o *materiale wybuchowym* – tenże, *Przełom...* Nawet zatem słowa wcześniej pojawiające się w jednym (pozytywistycznym) dyskursie w latach 30. mogły legitymizować polityczne dychotomie, określać antagonistyczne ideologie, a tym samym wskazywać na polityczną „wielkość romantyzmów” w dwudziestolecie.

⁷³ E. Wasilewski, *Hymn orłów*, [w:] M. Janion, *Reduta...*, s. 260.

⁷⁴ M. Romanowski, *Do... Prośba o orła*, [w:] M. Janion, *Reduta...*, s. 234.

*po krwią stoczonej lechickiej ziemi
w potędze, blaskach, w świtających zorzach!*
(Dobrzyński, *Rocznica, CZP*)

Motywy te miały właściwie tę samą, heroiczną funkcję, jeśli skonstatować, że w wier-
sach nacjonalistów doszło do wielkiej manipulacji. Wróg był dla romantyków zewnętrz-
ny, był najeźdźcą, zaborcą. W nacjonalizmie współczesnym jest przede wszystkim nie-
godnym członkiem własnej zbiorowości lub – jak Żydzi – zgoda do niej nie należy.
Wzgardziwszy romantycznym wyzwoleniec, demokratycznym kontekstem, młodzi
osią własnego radykalizmu czynią właśnie „orle loty”, od których: *Drży polskie niebo pie-
śnią rozdzwonione, / Co gra na wichrach jak harfy eolskie* (Dobrzyński, *Orły polskie, CZP*).
Pochwycone ich szponami „melodie wichrów” mają wdrzeć się na polski parnas i „zatar-
gać” spokojem narodowego olimpu poetyckiego. Zniweczyć odsuniętą od rzeczywistości
na odległość narodowej, nietykalnej tradycji niedosiężność lauru, który teraz zdobić ma
skronie „mechanicznych pilotów”⁷⁵. Fragment pochodzący z *Naszej pieśni*, jednej z pa-
rafraz oficjalnego *Hymnu Młodych*⁷⁶, opisuje pochód, któremu nic nie stanie na drodze:

*W zwartym szyku idą młodzi –
Białych Orląt mężny huf.
Któż się oprze i przeszkodzi
Przepotężnej fal powodzi:
Setkom dłoni, serc i głów?*⁷⁷

W *Naszym sztandarze* „orli lot” jest z kolei symbolem, a zarazem figurą gotowości
zbiorowego podmiotu, wyznaniem wiary, poetyką przysięgą wierności ideałom, jakie
reprezentuje polski sztandar⁷⁸. Emocji, jakie budzi orzeł u jego szczytu:

*Nasz sztandar orła ma na szczycie,
Rozpostarł skrzydła – stoi – gotów, –
I patrząc w niego pójdziem w życie,
Aż wreszcie zerwiem się do lotu*⁷⁹.

⁷⁵ Por.: A. Jałta-Polczyński, *Mechaniczny pilot*, Pzm 1936, nr 1, s. 1.

⁷⁶ Zob.: J. Kasprowicz, *Hymn Młodych*, przedruk w: „Orleń” 1938, nr 3.

⁷⁷ Z. Borysławski, *Nasza pieśń*, „Orleń” 1937, nr 3.

⁷⁸ Por.: *Wartości mitu, znaczenia sztandaru, znaczenia hasła nie można ani na chwilę zlekceważyć. „Na początku było słowo” – powiada Pismo Św. – i Słowo dopiero stało się ciałem. W tym zdaniu jest głęboka wiedza o istocie twórczości, więc nienawidząc słów pustych, nienawidząc słów używanych jako gorsze wymienne, nie można odrzucać słowa, które zawiera w sobie potencjalne siły wyzwalające twórczość, które rodzi wolę urzeczywistnienia* – J. Drobnik, *Imponderabilia, które ważą*, „Awangarda Państwa Narodowego” 1936, nr 1, s. 17. Zob. też ciekawe uwagi na temat miejsca symboli narodowych (godeł, flag) w dyskursie nie tylko nacjonalistycznym: J. Kilias, *Wspólnota abstrakcyjna. Zarys socjologii narodu*, Warszawa 2004 (zwł. rozdz. 7: *Z czego naród bywa skonstruowany?*, s. 152 i nast.).

⁷⁹ T. Olasek, *Nasz sztandar*, „Młody Narodowiec” 1938, nr 5, przedruk w: „Orleń” 1938, nr 7, s. 91.

[...]

*Na okop wdrzem się zdobyty,
Na ciele wroga go zatkniemy,
Lecz spocząć wara – plon obfity
Nim nowe ziarno zasiejemy.*

Tadeusz Dworak dopowiada:

*Niech żyje Naród w nas i my w Narodzie,
niech orły białe lecą nade wsią
i krzyże złocą się z klasztorów
Bóg to jest z nami i my z Nim*⁸⁰.

Józef Majkut pisze, dumny z zaczętej przed wiekami historii:

*Gdy czasem myślę nad starą księgą,
jaką to Naród nasz szedł koleją,
jak przeciwstawiał się złym potęgom,
Idąc pod Orła Białego znakiem,
ku jasnym błyskom lub burz zawiejom,
to oczy moje dumą się śmieją,
żem jest Polakiem*⁸¹.

Tragizm i wielkość emigracyjnej poezji były niezbędne, gdy poeci narodowi ukazywali, jak romantyzm został znieważony przez współczesną politykę, że demokratyczne instytucje imputowały cały przynależny zarówno formacji dziewiętnastowiecznej, jak i współczesnemu młodemu pokoleniu heroizm, powagę treści przełożywszy na celebracyjny formalizm i propagandowy funkcjonalizm. Gdy kompleks niewoli został jednak przezwyciężony, przemodelowali poetykę, zrezygnowali z wielkich słów, a może po prostu ujawnili skrywaną wcześniej bezwzględność, taki radykalizm, o który zawsze chodziło, a który spoczywał pod pokładami „słownictwa romantycznych dzieł”⁸². Zwrócenie się ku tradycji, sięgnięcie do poetów krajowych pozwalało odnaleźć ducha walki na śmierć i życie ze zdemoralizowaną współczesnością:

*Chcemy zalać jak płomień
strupieszalność ohydną – wypalić
– Po cóż czekać? –
serca mamy gotowe,*

⁸⁰ W. Pomykaj, *Wołanie ziemi*. Z „Poematu o Wielkiej Polsce”, „Orlęta” 1938, nr 9, s. 126.

⁸¹ J. Majkut, *Jestem i będę*, „Orlęta” 1937, nr 8.

⁸² Cyt. za: J. Tuwim, *Wiersze o państwie...*

*umysły nasze zwarte i otwarte,
dłonie zwrócone ku słońcu,
a oczu naszych jasnych
grzech i ohyda nie zmacą*⁸³.

Narodowcom nie chodziło już o filozoficzne rozróżnienia, dyskurs, który miałby udowodnić istnienie różnicy między rozumem a uczuciem, w języku poezji wskazać różnice polityczne, cele ograniczone niską wytrzymałością dyskursu demagogicznego. Na takie „logizowanie”, tym bardziej zaś na estetyzowanie świata, na zafalszowanie „stosunków” społecznych i politycznych nie może sobie pozwolić szczególnie poezja. Nie do tego była powołana i nie po to, by wikłać się w niewiele wyjaśniające, szkodliwe, filozoficzne dyskusje – była, wedle poetów nacjonalistów, „narodowa”. Publicyści dostrzegają to *falszywe utożsamianie kultury z okresem spokojnego przeżywania, dożywania zdobyczy i dobrodziejstw pewnej epoki cywilizacyjnej i wiedzą, że Każdy wstrząs wydaje się wtedy czymś antykulturalnym, bo narusza ład, który siłą przyzwyczajenia [...] utożsamiamy z kulturą w ogóle*⁸⁴. Chodzi tu jednak nie o artykulację, a o uzasadnienie tej świadomości, bo *źródłem tego ładu była też zdobyczność, przemoc i burzenie*⁸⁵. W myśl podobnych interpretacji narodowa poezja ma mieć zupełnie inne funkcje: *Niech literatura budzi odrazę do dzisiejszego życia, niech wstrząsa serca, niech zaciska pięści. Wtedy spełni swoje zadanie*⁸⁶.

VI

Obok zatem bezustannego imputowania romantycznym tekstom znaczeń obcych, nacjonalistyczna gra z tradycją polega również na reglamentowanej harmonii. Obietnica udanej perswazji i świadomość demagogicznego potencjału drzemącego w romantycznych arcydziełach niewątpliwie ułatwiają kompromis między polityczną retoryką a tradycyjnymi wartościami. To układ będący raczej zawołowaną reinterpretacją zastanych faktów niż ich totalnym, brutalnym i definitywnym usunięciem z dyskursu, jeśli nie pasują one do współczesnego politycznego przekazu.

Nie chodzi o to, by zerwać z romantycznym idealizmem. Wystarczy przybliżyć współczesnym jego heroiczne, a zapomniane znaczenia, scalić tamte narracje lepszym współczesnej ideologii radykalnej. Jerzy Pietrkiewicz zwraca się *Do Słowackiego* – nie tylko do rewelatora i odnowiciela poezji polskiej. Poniższy fragment sytuuje poetyckie słowo romantyków w kontekście współczesnej idei Wielkiej Polski, ściślej – jednego z podstawowych mitów geopolitycznych nacjonalizmu polskiego – Imperium Trzech Mórz: *Juliuszu – poeto stuleci, / oto Polska wypadła z poślancanej*

⁸³ W. Gołański, *Przewrót*, „Orlęta” 1937, nr 1, s. 8.

⁸⁴ J.E. Skiński, *Z Parnasu przesądów. „W imię kultury...”*, KPiŚ 1938, nr 16, s. 7.

⁸⁵ *Tamże*.

⁸⁶ [Red.], *Artyści! bądźcie rewolucjonistami*, „Falanga” 1936, nr 42, s. 4.

ramy, / by wierszem rozłożystym imperium wyswiecić⁸⁷. Poeta narodowy dostrzega wieczne, bezczasowe romantyczne znaczenia, ale też arbitralnie wyklucza możliwości pomyłek podczas ich współczesnych politycznych aktualizacji. Dopuszcza i usprawiedliwia manipulację materiałem do własnych celów, traktując ją jako element współczesnej interpretacji tekstu tradycji, ale też – warunek udanej perswazy politycznej, ideologicznego sukcesu, który niewątpliwie osiągnie, zawłaszczając romantyczne idee dla współczesnego nacjonalizmu. Wpisuje się do romantycznego sztambucha nie po to, by otrzymać dedykację wieszczą, ale po to, by pokazać, że tylko on – „późny wnuk” – osiągnął biegłość w lekturze romantyzmu. Jako jedyny rozumie jego przesłanie, które artykułuje we własnej poezji: *Rozpostrzemy swe skrzydła i orle pazury, / wyrócim wszystko na nice! / Przystawimy kultury zwrotnice. / Nasze jest imię czterdzieści i cztery!* (Dobrzyński, *Bunt*, CZP). Nie chodzi tu bowiem o kolejną próbę wytłumaczenia najbardziej tajemniczych słów z epoki wieszczów. Raczej jest to powiadomienie, że idealizm romantyczny w jego współczesnej nacjonalistycznej wersji jest totalny. Zapośrednicza to, co materialne – w duchowym, to, co ziemskie – w magicznym, a to, co zwykłe – w heroicznym. Dwa jedyne pewniki losu buntownika współczesnego, radykalnego romantyka: [...] *umrzem – lub zwyciężym!* (Dobrzyński, *Młodzi, Żnw*) – są ostateczną konsekwencją walki, *co się o narodowość polską toczy*. W odróżnieniu od tamtej sprzed niemal wieku wcale nie jest ona „nadpowietrzna”. Więcej nawet. Nacjonalistyczna wykładnia romantycznych idei rozgrzesza totalitaryzm, legalizuje politykę słusznej wojny z wrogami i uświęconych w tej walce środków; zarówno retorykę bezwzględного podziału nasze–obce, jak i porównania „jakościowego” między nimi a nami, tymi, którymi naród gardzi, a tymi, którzy sami są narodem. Poeta opisuje kastę/klasę obecnych/przyszłych niewolników: *Mikroby, rojowisko robaków cuchnących na ścierwie, / wam sznur pętli rozerwać?! / Wam rósć miarą tytanów? / Wam?! / Na kolana!* (Dobrzyński, *Trzeci Maj, Żnw*). W tym wypadku poniżenie, a raczej wektor tego uczucia jest skierowany do grupy. Ma charakter perswazyjny, a nie propagandowy. W tym zabiegu nie chodzi o wzbudzenie litości i aprobaty wśród niezdecydowanych, tych z zewnątrz, których da się przeciągnąć na swoją stronę. Perswazja i indoktrynacja mają utwierdzić grupę w przekonaniu, że jej wróg istnieje i że jej członkowie powinni z nim walczyć. Poniżenie wroga jest więc elementem taktyki prowadzącej do jego ostatecznego usunięcia, ma charakter solidarnościowy, skupiający grupę ideową wokół figury wroga, którego można obarczyć winą za rozpad rzeczywistości. *Rojowisko robaków cuchnących na ścierwie* „reprezentuje” tu społeczne postawy, zachowania graniczne związane z psychiką „ludzi świata umierającego”, świadomych nadchodzącej katastrofy, przeczuwających rychły kres dotychczasowego porządku⁸⁸. Właśnie oni – dowodził Pietrzak – *Ludzie krótkiego wzroku i ludzie zimni, korzystający z wygody, miłujący swoją własną wygodę –*

⁸⁷ J. Pietrkiewicz, *Do Słowackiego*, KPiŚ 1939, nr 23, s. 9.

⁸⁸ O dwóch postawach, biernej i czynnej, będących konsekwencją światopoglądu katastroficznego, zob.: A. Hertz, *Duch katastrofizmu a nacjonalizmy*, [w:] tenże, *Socjologia nieprzedawniona. Wybór publicystyki*, oprac. J. Garewicz, Warszawa 1992.

przywykli słowo romantyzm wymawiać tonem pogardy⁸⁹. Nie dostrzegli – dodawał Dobrzyński – że właśnie romantycy zapowiedzieli kres ich świata, (prze)widzieli, jak upadnie: *Wypełniły się czasy w przepowiedniach wieszczów, / spadniemy na spękanie posuchą przestrzenie, / gromami, błyskawicą, huraganem deszczów, / my, młode pokolenie!* (Dobrzyński, *Bunt*, CZP).

VII

Prezentacja wroga w radykalnej poezji łączy się z ekstremalnymi emocjami w sposób swoisty, bo wprost proporcjonalnie. Taka zależność istnieje między wskazaniem konkretnego celu walki i nieomylną stygmatyzacją wroga. *Konkretyzacja celu umożliwia dopiero logiczne wskazanie, z kim i z czym walczyć należy, aby ów cel osiągnąć*⁹⁰. Pragmatyczna zasada: „wspólnemu celowi odpowiadać musi wspólny wróg”⁹¹, działa w obie strony. Zgodnie z idealistyczną wizją świata nacjonalistyczni poeci wciąż ukazują cel jako nieuchwytny, by utrzymywać napięcie woli, budować tożsamość grupową. Należy do tego dodać, że osiągnięcie tego celu dlatego jeszcze jest odwlekane, by można było w nacjonalistycznym wierszu stopniować emocje i rozważać przewagę czynu nad słowem, czynu, który na kimś musi odcisnąć swe piętno. Jeśli więc cel jest odległy, wystarczy „krzyk” jako ekspresja nacjonalistycznej świadomości: *Za nami ciemność i mrok, / przed nami jasność i dzień, / a każdy krok przybliża cel – jesteśmy krzykiem, co woła o nowy życia dzień*⁹². Im bardziej wyobrażona przyszłość jest osiągalna, jak tu: *Junacko w przód, a tempa więcej – / przekuć mięśnie w sprężystość stali / w oddali jutro jędrne przeży ręce*⁹³, tym bardziej szeroka dotychczas temporalność wiersza zostaje skompresowana do wymiarów wyjątkowych, ale fizycznych i rzeczywistych; do stanu gotowości, pogotowia wojennego, oczekiwania rozkazów. Właśnie taka sytuacja pozwala wyłuskać wroga spośród wszystkich. „Sprężystość stali”, jako organiczny materiał, wyobraża skupioną dynamikę przyszłej rozprawy z wrogiem i budzi niepokój. Słowa w tym ekstremalnym wypadku stają się tylko szczątkową formą ekspresji: krótkie, wydechowe frazy zapowiadają nie tyle kres i ciszę, ile wojenną pantomimę, póki nie pojawią się inne słowa, opisujące „groźne piękno wojny”, słusznej, potrzebnej, sprawiedliwej i ostatecznej. Kiedy ich funkcję przejmują – bardziej od nich wymowne – groźne gesty, wyrazy stopniowo tracą swoją moc. Forma słowa, niepotrzebny naskórek prawdziwej, widzialnej rzeczywistości walki, stopniowo jest odrzucana, kiedy widać już narodową „przyszłość”, a zdobycie jutra pozostaje tylko kwestią odpowiedniej taktyki. Jeśli bowiem „jutro” jest namacalne, istnieje „na wyciągnięcie ręki” (albo: pięści), tym większą rolę odgrywa (re)akcja, czyn zaś bierze górę nad żmudnym (demokratycznym?) procesem przygoto-

⁸⁹ W. Pietrzak, *Romantycy*, „Młoda Polska” 1937, nr 1, s. 18.

⁹⁰ J. Drobnik, *O instynkcie panowania, hierarchii i celu ostatecznym*, „Awangarda” 1935, s. 252.

⁹¹ *Tamże*.

⁹² [De-Ka], *My, Młodzi*, „Orlęta” 1929, nr 2, s. 4.

⁹³ J. Baranowicz, *Apel*, „Fantana” 1939, nr 5, s. 8.

wania, wcześniej rozłożonego w czasie i „przegadanego”. Szybkość reakcji jest podstawową umiejętnością nacjonalistycznych Prometeuszów: *I grzmotniem pięścią, my – czar-na hołota... / W bliskiego jutra szafirowe wrota!* (Dobrzyński, *Prometeusze. Przywódcom ruchu narodowego, CZP*). Pieśń – romantyczny ideał słowa wieszczego – staje się czymś, kiedy kończą się apele, a spełniać zaczynają się „obietnice” kierowane do „zadowolonych”: *Niech się bronią stateczni, wzywamy ich do walki – aby odeszli z pieśnią wojowników, w szczękę oręża – jeżeli potrafią, oni, którzy nie znali w życiu ryzyka odwagi. Muszą odejść – oto jest nasza godzina, stoimy u progu zwycięstw, które zedrżemy dłonią twardą. Chwila przestrogi: bronią naszą nie są same słowa – lecz czyny przede wszystkim*⁹⁴.

Samo słowo przestaje wystarczać, ponieważ *Śpiewem wroga nie złamiesz. Doli nie wykujesz. / Rwących kroków pieśń nową skanduje ulica*⁹⁵. Wróg jest tym bardziej konkretny, im mocniejsze są „argumenty” nacjonalistów: *Cios nasz niech zagnała uderza – atak najlepszą jest bronią / Niech szarpie wroga, ogłusza, niech popłoch rzuca i targa. / Krok nasz niech będzie uparty i jedno słowo na wargach: / Zwycięstwo, zwycięstwo, zwycięstwo – rozpala się jak pochodnia – / W stal czynów*⁹⁶. Pytanie Dobrzyńskiego z wiersza *Pięści*: *Trzeba nam słów?* – jest retoryczne, jeśli *Rdza ich łańcuch wiekowy do szczętu przeżarła*. Ironiczne: *Znów będziemy nucili o szczęściu?* – przedziera się w brutalne: *Dzisiaj / są / pięści!!*, które już [...] *zalewają dziejowy horyzont*. Poeci powinni więc zrobić „*Miejsca pięściom!*” / [sięgnąć] *Pięściami do gardła!!*, wołając *Dosyć słów!* (Dobrzyński, *Pięści, Żnu*).

Brutalność – następstwo niezawodnej identyfikacji wroga – za każdym razem skracająca dystans do ideału Wielkiej Polski, ponieważ niezawodny i nieodłączny od polityki radykalnej *Instynkt walki musi znaleźć ujście*⁹⁷. Wroga nacjonalistyczni romantycy dostrzegają wśród własnego społeczeństwa, ale nie rozpraszają atmosfery zastraszenia. Przeciwnie – powołują się na romantyczną tradycję walki, prawa dziejowe, powracającą historię, której są spadkobiercami, w końcu też na Mickiewiczowską figurę konfliktu między ludźmi rozsądnymi a szalonymi⁹⁸. Przekonują, że *dzisiaj – tamtym romantykom najwyższą sankcję spełnienia dała historia. Mężowie stateczni, z niepokojem poruszywszy się na legowiskach, przebaczyli porywy zwycięskie: nie mogą przebaczyć dzisiejszym czasom ich romantycznego patosu*⁹⁹. Kolejna dodatnia waloryzacja tradycji romantycznej nie dziwi, gdy heroiczna historia ma swój publicystyczny odpowiednik, czas bohaterów i poetów wydaje się zacieśniać do rozmiarów politycznej aktualności. W wierszu Jana Olechowskiego nie chodzi już tylko o idealistyczny gest buntu: *Dzwon mi tragicznym Szopenem rewolucyjna jesień! / Tupotem kroków zadudnij chora, deszczowa stolico. / Do serca drogę – bagnietem, gdy trzeba będzie – odnajdziem. / Prowadź komendy naprze-*

⁹⁴ W. Pietrzak, *Romantycy*.

⁹⁵ J. Olechowski, *Marsz ulicy*, „Falanga” 1938, nr 9, s. 4.

⁹⁶ Tenże, *Oczy otwarte*, „Falanga” 1938, nr 4, s. 4.

⁹⁷ J. Drobnik, *O instynkcie...*

⁹⁸ Zob.: A. Mickiewicz, *O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych*, [w:] *Idee programowe romantyków polskich*. Antologia, oprac. A. Kowalczykowa, Wrocław 2000, Biblioteka Narodowa, I 261.

⁹⁹ W. Pietrzak, *Romantycy*.

*ciw nadętym, złym kamienicom / O „Warszawiankę” dyszący – polski listopadzie!...*¹⁰⁰. Symbolika słów ezopowych: „listopad dla Polaków niebezpieczna pora” zostaje odczytana przez nacjonalistę literalnie, z bardzo realnym kontekstem, z intencją odnalezienia wroga, bo „nadęte kamienice” to synekdocha współczesnego społeczeństwa. Jedynie przekonanie: *Że życie drepce dokoła kroczeniem drobniutkim i hardym, / że ręce bezsilnie zwisły, a słowa spłoszone milkną / [...] Że wielkość dyszącą pragnieniem ktoś plakatami opętał [...]*¹⁰¹ – uprawnia ten przedziwny „radykalizm miłości”, który wydaje się odwiecznie (i powtarzalnie) spleciony z nienawiścią jako jeszcze jedną, chyba najważniejszą emanacją nacjonalistycznej woli mocy zrodzonej z kompleksów i urazów nietzscheańskiej „psychologii niewolnika”, który postanowił się zbuntować¹⁰².

Warto powiedzieć, że zarówno romantyczny patos, jak i cały *minimalistyczny, skarlłowaciły nacjonalizm*¹⁰³ próbował dekonspirować, związany z sanacyjnym „Pionem”, Stefan Kisielewski: *[...] co było normą w narodzie niewolników – dowodził – [...] nie jest cnotą w wolnym państwie [...]. Nacjonalizm naszej młodzieży całe swe siły i zainteresowania koncentruje na zwalczaniu „wroga wewnętrznego”, na oczyszczaniu się od rzekomo tak groźnych jego wpływów, na chronieniu się od wewnętrznej konkurencji. [...] Mówiąc dużo o heroizmie – nie ukazuje wroga godnego walki*¹⁰⁴. *I my – deklarował Kwasiebski, niejako odpowiadając na te zarzuty – w oczekiwaniu gości z zagranicy nie zapominamy słów ks. Robaka, że: „[...] nie dość gościa czekać, nie dość i zaprosić / Trzeba czeladkę zebrać i stoły pownosić, / A przed ucztą potrzeba dom oczyścić z śmieci [...].” Otóż – dodawał – to oczyszczenie naszego domu ze śmieci jest zasadniczym warunkiem wszelkiej obrony przed zewnętrznymi wrogami*¹⁰⁵. Po takiej lekturze z całą odpowiedzialnością mógł napisać Stanisław Piasecki, że *Idą czasy romantyczne, ba, już nadeszły. Żeby sobie z tego zdać sprawę, wystarczy wczuć się w rytm serc młodego pokolenia idącego drugi raz zdobywać Polskę. Zdobywać Polskę od wewnątrz, jak jej granice zewnętrzne wywalczyło pokolenie, które już schodzi z placu*¹⁰⁶. Podobnie twierdził Andrzej Mikułowski: *Nowe czasy przepaja ów romantyczny duch walki i wiary w wyższe ideały. Na każdym kroku odnosi zwycięstwa. Zwycięzcy zaś trudno nie wierzyć*¹⁰⁷.

Choćby nawet nacjonałiści świadomi byli politycznych kontekstów i intencji „problematykacji” kategorii wroga, swojej, przez samych siebie wyznaczonej roli zwycięzców, jaką mieli odgrywać w wyobrażonej Wielkiej Polsce, oraz roli pokonanych wrogów, których wymyślili, to wiele wskazuje na to, że traktowali wroga wewnętrznego

¹⁰⁰ J. Olechowski, *Jesień rewolucyjna*, „Falanga” 1938, nr 49, s. 5.

¹⁰¹ *Tamże*.

¹⁰² Zob.: F. Nietzsche, *Z genealogii moralności*, przeł. L. Staff, fragm. za: *Historia idei politycznych. Wybór tekstów*, t. 2, oprac. S. Filipowicz i in., Warszawa 2002.

¹⁰³ S. Kisielewski, *Sprawa młodzieży*, „Pion” 1938, nr 10, s. 1.

¹⁰⁴ *Tamże*.

¹⁰⁵ W. Kwasiebski, *Ruch młodych wobec programu „jedności narodowej”*, RM 1936, nr 9, s. 30.

¹⁰⁶ S. Piasecki, *Nowy romantyzm*, „ABC Literacko-Artystyczne” 1934, nr 24, przedr. w: tenże, *Prosto z mostu. Wybór publicystyki literackiej*, oprac. M. Urbanowski, Kraków 2003, s. 276, *Arkana Literatury*.

¹⁰⁷ A. Mikułowski, *Pacyfizm czy defetyzm?*, Pzm 1935, nr 18, s. 7.

(Żydów, bierne, ich zdaniem, demoliberalne społeczeństwo) jak tożsamościową konieczność. To wymyślanie i powoływanie wroga, już nie tylko w poezji i oenerowskiej prasie, ale też fizyczne rozprawy z nim na ulicach polskich miast czy uniwersytetach, świadczyło o tym, że wróg, wyimaginowany za pomocą ksenofobicznej propagandy, miał być w sytuacji tworzącego się totalitarnego modelu polityki także swoistym alibi zdegenerowanego idealizmu politycznego.

Figura wroga była dla radykałów czymś niezbędnym w granicach ich dyskursu, a nawet ostatecznym. Dyskurs ten mógł jednak częściowo uniknąć doraźności i brutalności. W pewnych kontekstach – gdy nacjonalizm polski odwoływał się do walki z wrogiem jako „konieczności” – wróg nacjonalizmu, przede wszystkim w poezji, zyskiwał „metafizyczny” charakter. Wówczas figura wroga wewnętrznego, który, jak Żyd w dyskursie antysemitycznym, jątrzy i knuje (i dlatego jest „wewnętrzny”, a więc stokroć gorszy od zewnętrznego, który przynajmniej jest „jawny”), zostaje rozszerzona. Zaczyna oznaczać po prostu inny „styl myślenia”, podczas gdy totalitarny idealizm tę kategorię traktuje tożsamościowo, jako wiarę w istotne narodowe „ja”, które nie może być „inne” niż to spisane np. w heroicznej poezji. Wówczas walka z wrogiem powodowana nienawiścią i ksenofobią może zyskać inne uzasadnienia. Używając terminu Juliusa Evoli, to już „wielka święta wojna”, która [...] *jest walką podejmowaną przeciwko wewnętrznym wrogom człowieka. [...] Pożądanie i zwierzęcy instynkt, bezkształtna różnorodność impulsów, tchórzliwe ograniczenia narzucane nam przez fikcyjne „ja”, a więc także strach, słabość i niepewność – ów stawiający opór „wróg”, „niewierny” wewnątrz nas musi zostać pokonany i zakuty w kajdany; ujarzmienie go jest warunkiem osiągnięcia wewnętrznego wyzwolenia, odrodzenia w stanie głębokiej wewnętrznej jedności i „pokoju” w ezoterycznym i triumfalnym znaczeniu tego słowa*¹⁰⁸.

Czy zatem współczesne nacjonalistyczne rozważania o słowie i czynie, miłości z zaciśniętymi „na wroga” pięściami i ksenofobii, w której jest miejsce na strach, patos i kompleksy, ale też na liryczną poezję, estetyczne doznania, metafizykę „świętej wojny”, a ciekawe pomysły na tzw. polityczną aktualność sąsiadują z wierszowaną transgresją opisywanych w gazetach burd ulicznych – czy to jeszcze jest tradycja romantyczna? Oczywiście. Po pierwsze dlatego, że bardzo groźna jest tak bezwzględnie zinterpretowana przez nacjonalizm romantyczna wolność jednostki¹⁰⁹/podmiotu. To, jak wielokrotnie dowodził Berlin (i jej się przeciwstawił)¹¹⁰, „wolność pozytywna”, radykalnie demokratyczna „wolność do” wszystkiego, czego tylko zapagnę, a nie – wprowadzająca porządek, konserwatywno-liberalna, negatywna „wolność od” przymusu i kontroli, „od bezprawia”¹¹¹, którą artyku-

¹⁰⁸ J. Evola, *Wielka i mała święta wojna*, przeł. K.S., [w:] tenże, *Rewolta przeciw współczesnemu światu*, [online] <http://www.tradycjonalizm.net/juliussevola/swietawojna.htm>, 19 VII 2013.

¹⁰⁹ Por.: I. Berlin, *Apoteoza woli romantycznej. Bunt przeciwko mitowi świata idealnego*, [w:] tenże, *Pokrzywione drzewo człowieczeństwa*, red. H. Hardy, przeł. M. Pietrzak Merta, M. Tański, Warszawa 2004, *Pejzaże Myśli*.

¹¹⁰ Zob.: tenże, *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*, oprac. J. Jedlicki, przeł. H. Bartoszewicz i in., Warszawa 1991, *Idee*.

¹¹¹ P. Śpiewak, *Isaiah Berlin – liberalny liberal*, [w:] *Filozofia XX wieku*, t. 2, red. Z. Kuderowicz, Warszawa 2002, *Myśli i Ludzie*.

lując, jednostka mimo wszystko pozostaje w jakimś układzie (państwa, społeczeństwa, nawet narodu, jeśli nie zjawiają się żadne resentymenty). W grze o świat totalitarny, w której, jak wierzą nacjonaści, dożywająca kresu demokracja się przekształci, uczucia – a więc miłość i nienawiść – artykułowane są tylko w charakterze opcji. A romantyzm historyczny, choć stanowi narracyjne podglebie tych uczuć, jest jedynie dodatkiem do politycznego fanatyzmu.

Może dlatego niewielu chciało pytać o manipulację tą tradycją. Trzech myślicieli mimo wszystko te pytania postawiło. Uczyniło to niemal w tym samym czasie – podczas II wojny lub bezpośrednio po niej. Cassirer *Mit państwa* (1946), ukazujący strukturę mitów politycznych, ze szczególnym uwzględnieniem epoki Carlyle’a, Herdera, Hegla¹¹²; Klemperer *LTI. Notanik filologa*, pełen świadomości nazistowskich manipulacji odziedziczonym językiem i tradycją; czy w końcu *Metapolitics...*, książka o charakterystycznym podtytuł i *opus vitae* Petera Vierecka, które pierwsza wersja ukazała się w 1941 r. Amerykański konserwatysta zadawał w niej ważne pytania: *Od Herdera do Hitlera! Czy taki korupcyjny nacjonalizm był nieunikniony, czy też był jedynie tragicznym wypadkiem? Prawdopodobnie był nieunikniony, ale nigdy nie będziemy wiedzieć na pewno. Wiemy jednak z całkowitą pewnością, że owa korupcyjność jest podstawowym motywem ostatnich stu lat [rozwoju nacjonalizmu]. Nie tylko w Niemczech, ale wszędzie nacjonalizm przeszedł tę drogę: od humanizmu, spokoju i tolerancji do wojny wszystkich przeciw wszystkim. Od Herdera do Hitlera w Niemczech, od Mazziniego do Mussoliniego we Włoszech, od Wordswortha do Kiplinga w Anglii*¹¹³.

Chciałoby się dodać: w Polsce od Mickiewicza do...? Właśnie, do kogo? Na pewno nie do realisty politycznego Dmowskiego, nieznoszącego romantycznego uniesienia i tamtego patosu. Ale jeśli nie, to może do człowieka kreowanego na polskiego Führera, Bolesława Piaseckiego. Dwudziestokilkulatek tak pisał o dziedzictwie epoki wieszczów: *Dla urzeczywistnienia Wielkiej Polski i warunkującego przełomu trzeba zmienić czynem psychikę polską, budząc potężne, przejmujące uczucia – wielkiej miłości i wielkiej nienawiści. Ukochanie Wielkiej Polski musi być połączone z nienawiścią do Jej wrogów, do wszystkiego, co urzeczywistnieniu Jej przeszkadza. Nie wolno się wahać, być bezwzględny w imię ideału. [...] Sprzymierzeńcem idei przełomu w charakterze polskim jest romantyzm. Psychika polska jest romantyczna, zdolna do nagłych ogromnych wyładowań energii – siły, której nie można zupełnie spostrzec w codziennym dniu. [...] Romantyzm polski to materiał wybuchowy, który nie detonuje od przyłożenia zapalniczki – a wymaga do eksplozji pobudzenia, w postaci gwałtownych środków zapalających. Młode pokolenie, urzeczywistniając przez przełom Wielką Polskę, musi stwarzać*

¹¹² Zob.: E. Cassirer, *Mit państwa*, przeł. A. Staniewska, red. nauk. K. Święcicka, S. Blandzi, Warszawa 2006, *Studia z Filozofii Systematycznej*, 6.

¹¹³ P. Viereck, *Metapolitics. From Wagner and the German Romantics to Hitler*, New Brunswick 2004, s. 52 (przeł. własny).

*uderzeniami we wrogów i dokonaniami ideowo-organizacyjnymi wielkie wstrząsy psychiczne dla Narodu*¹¹⁴.

Nacjonalistyczne reinterpretacje dziedzictwa romantycznego były niewątpliwie nadinterpretacją powodowaną potrzebą chwili o wybitnie politycznym charakterze. Romantyczna tradycja, choć dzięki masowej recepcji dopuszczała wszelkie, także radykalne odczytania, padła ofiarą rzeczywistości poszukującej nowego samookreślenia, za sprawą użycia języka, który, jak dotąd się wydawało, mógł kreować tylko świat wewnętrzny. W latach 30. okazywało się, że również realność potrzebuje poezji i jej metafory, jej synekdoch i symboli, a to, co jest na zewnątrz i jest realne, pożąda języka, który pozwoli odnaleźć istotę rzeczywistości. Także więc istotę polityki, nastrojów społecznych oraz idei, które mają to do siebie, że należy w nie wierzyć. W XX w. tę właściwość idei najlepiej i w sposób najbardziej niehumanistyczny, antyhumanistyczny wykorzystywały totalitaryzmy. Przemawiały do tłumów językiem dotychczas opowiadającym się za człowiekiem i w jego imieniu. Mową związaną, która – w całej (politycznej) dwuznaczności tego pojęcia – niewoliła także siłą spreparowanej tradycji literackiej i historycznych polityk.

BIBLIOGRAFIA

„Awangarda” 1935.

„Awangarda Państwa Narodowego” 1936.

„Falanga” 1936-1938.

„Fantana” 1939.

„Kronika Polski i Świata” 1938-1939.

„Kuźnica” 1938.

„Młoda Polska” 1937.

„Młody Narodowiec” 1938.

„Myśl Narodowa” 1930-1939.

„Pion” 1933.

„Prosto z mostu” 1935-1939.

„Ruch Młodych” 1935.

„Tęcza” 1938.

„Wiadomości Literackie” 1935.

Berlin I., *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*, oprac. J. Jedlicki, przeł. H. Bartoszewicz i in., Warszawa 1991, *Idee*.

Berlin I., *Pokrzywione drzewo człowieczeństwa*, red. H. Hardy, przeł. M. Pietrzak Merta, M. Tański, Warszawa 2004, *Pejzaże Myśli*.

Budzyński W., *Luftik na świat*, Warszawa 1937, *Biblioteka „Jutra Pracy”*.

Być w narodzie. Szkice o idei narodu, narodowej kulturze i nacjonalizmie, red. L. Zdybel, Lublin 1998.

¹¹⁴ B. Piasecki, *Przełom...*, s. 17.

- Cassirer E., *Mit państwa*, przeł. A. Staniewska, red. nauk. K. Świącicka, S. Blandzi, Warszawa 2006, *Studia z Filozofii Systematycznej*, 6.
- Dobrzyński K., *Czarna poezja*, Poznań 1936, *Biblioteka „Głosu”*.
- Dobrzyński K., *Żagwie na wichrach*, Poznań 1938.
- Evola J., *Wielka i mała święta wojna*, przeł. K.S., [w:] tenże, *Rewolta przeciw współczesnemu światu*, [online] <http://www.tradycjonalizm.net/juliussevola/swietawojna.htm>.
- Filozofia XX wieku*, t. 2, red. Z. Kuderowicz, Warszawa 2002, *Mysli i Ludzie*.
- Goetel F., *Pisma polityczne „Pod znakiem faszyzmu” oraz szkice rozproszone 1921-1955*, oprac. M. Urbanowski, Kraków 2006, *Dzieła Wybrane*, t. 5.
- Goetel F., *Pod znakiem faszyzmu*, Warszawa 1939.
- Gołba K.N., *Salwa nad brukiem*, Warszawa, b.d.w.
- Górski A., *Niepokój naszego czasu*, Warszawa 1938.
- Hertz A., *Socjologia nieprzedawniona. Wybór publicystyki*, oprac. J. Garewicz, Warszawa 1992.
- Historia idei politycznych. Wybór tekstów*, t. 2, oprac. S. Filipowicz i in., Warszawa 2002.
- Idee programowe romantyków polskich. Antologia*, oprac. A. Kowalczykowa, Wrocław 2000, *Biblioteka Narodowa*, I 261.
- Janion M., *Purpurowy płaszcz Mickiewicza. Studium z historii poezji i mentalności*, Gdańsk 2001, *Wiek XIX*.
- Janion M., *Reduta. Romantyczna poezja niepodległościowa*, Kraków 1979, *Biblioteka Romantyczna*.
- Kasprowicz J., XI [incipit: *Przestałem wadzić się z Bogiem...*], [w:] tenże, *Księga ubogich (wybór)*, Wirtualna Biblioteka Literatury Polskiej, [online] <http://univ.gda.pl/~literat/kasprow/060.htm>.
- Klemperer V., *LTI. Notatnik filologa*, przeł. i oprac. J. Zychowicz, Kraków 1983.
- Kowalczykowa A., *Programy i spory literackie w dwudziestoleciu 1918-1939*, Warszawa 1981.
- Mickiewicz A., *Dziady. Część III*, [w:] tenże, *Dramaty*, oprac. Z. Stefanowska, Warszawa 1995, *Dzieła*, t. 3.
- Mussolini B., *Doktryna faszyzmu*, przeł. S. Gniadek, Lwów 1935 [repr. Poznań 1992, red. i oprac. P.R. Jankowski, wstęp T. Wituch].
- Pawlikowski J.G., *Styl jako zjawisko społeczne. Wykład wygłoszony z powodu Wystawy podhalańskiej w Związku Naukowo-Literackim we Lwowie*, Lwów 1912.
- Piasecki S., *Prosto z mostu. Wybór publicystyki literackiej*, oprac. M. Urbanowski, Kraków 2003, *Arkana Literatury*.
- Sapiński S., *Żagiew paląca*, Kraków 1939.
- Scruton R., *Słownik myśli politycznej*, tłum. T. Bieroń, Poznań 2002.
- Skiwski J.E., *Na przelaj oraz inne szkice o literaturze i kulturze*, oprac. M. Urbanowski, Kraków 1999, *Biblioteka Studiów Literackich*.
- Sławiński J., *Koncepcja języka poetyckiego awangardy krakowskiej*, Kraków 1998, *Prace Wybrane*, t. 1.
- Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Kraków 2004.
- Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1998, *Vademecum Polonisty*.
- Szahaj A., *E pluribus unum? Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*, Kraków 2004, *Horyzonty Nowoczesności*, t. 36.

- Turey K., *Konstrukcja pojęcia romantyzmu jako zagadnienie teorii prądów*, „Pamiętnik Literacki” 1937, z. 2.
- Tuwim J., *Wiersze o państwie. Cykl pierwszy*, „Wiadomości Literackie” 1935, nr 13.
- Viereck P., *Metapolitics. From Wagner and the German Romantics to Hitler*, New Brunswick 2004.
- Walicki A., *Filozofia a mesjanizm. Studia z dziejów filozofii i myśli społeczno-religijnej romantyzmu polskiego*, Warszawa 1968.
- Wasilewski Z., *Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej*, Lwów 1908.
- Wasilewski Z., *Od romantyków do Kasprowicza. Studa i szkice literackie*, Lwów 1907.
- Wasiutyński W., *Z duchem czasu*, Warszawa 1936.

Dr Paweł KUCIŃSKI – adiunkt w Katedrze Kultury XX i XXI Wieku na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autor kilkunastu artykułów dotyczących literatury polskiej radykalnej prawicy lat 30. Jego zainteresowania naukowe skupiają się na relacjach literatury i polityki, kulturowej teorii i praktyce tekstu, komunikacji kulturowej, ideologicznej, politycznej, społecznej. Interesuje się również dyskursami: władzy, kategorią narzucenia i opresji w języku, losem kategorii estetycznych w totalitaryzmie, próbami opisu świata politycznego za pomocą kategorii z pogranicza estetyki i polityki, mową nienawiści, szczególnie dyskursem antysemitycznym. Pomysłodawca i współredaktor książki *Analizować nienawiść. Dyskurs antysemityczny jako tekstowe wyzwanie*, Warszawa 2011.